Rok 1871. Kraków, czwartek 13 lipca. Nr. 157.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie		kwartalnie		miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	—	5 złr.	—	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	—	6 „	—	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	—	4 tal. 5 sgr.	—	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	—	27 frank.	—	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	—	20 frank.	—	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju", ulica Mikołajska. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni.* Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiérsz .... 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ", oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego i biuro komisowe Jakóba Goldwassera w hotelu pod Różą.—**We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, biuro komisowe Jakóba Goldwassera w hotelu pod Różą. — **we Lwowie:** księg. Gubrynowicza i Szmidta ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy.—**w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego.— **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Bióro komisowei wywiadowcze dla Galicji i Bukowiny Zygmunta Kotkowskiego, I. Auwinkel N. 3. —**w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglora. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mićkiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16."

Ogłoszenie przedpłaty na KRAJ.

w Krakowie:
od 1 lipca do 30 września . . **5** złr.
od 1 lipca do 31 grudnia . . **10** „

w Austrji z przesyłką pocztową:
od 1 lipca do 30 września . . **6** złr.
od 1 lipca do 31 grudnia . . **12** „

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów naszych, którzy od 1go lipca b. r. prenumeratę swą odnowić mają, iżby raczyli oszczędzić nam nawału pracy przy końcu kwartału i nadsyłali **wcześnie** prenumeratę, by nie doznali przerwy w otrzymywaniu dziennika.

Najtańszym sposobem przesyłania pieniędzy, są **przekazy pocztowe**, gdyż opłata do 10ciu złr. wynosi tylko 5 centów, a do 50 złr. 10 cnt.

☞ Razem z prenumeratą nadsełać można pieniądze na dzieła wydane nakładem wydawnictwa „Kraju", których spis znajduje się między inseratami.

Zapraszając czytelników naszych do odnowienia prenumeraty, przesyłamy im zarazem tę miłą wiadomość, że od 1 lipca b. r. zapewniliśmy sobie **stałe współpracownictwo p. J. I. KRASZEWSKIEGO, który po zaprzestaniu wydawnictwa swojego czasopisma „Tydzień" wstąpił do redakcji „Kraju", jak to równocześnie p. Kraszewski w ostatnich numerach „Tygodnia" ogłosił.**

Jak stoimy?

Orędziem cesarskiem zostały obie izby rajchsratu wiedeńskiego odroczone. Wobec tego faktu w dziwném położeniu znajdują się kraje państwa austrjackiego, a zwłaszcza Galicja. Niewiadomo czy zakończył się znowu jeden akt w procesie wewnętrznego przeobrażenia, czy też jest to tylko chwilowa „odsłona" i przerwa; czy rząd zamierza na dalsze posiedzenia ten sam rajchsrat jeszcze zwołać — czy też podczas odroczenia rozpocznie akcję ugodową z sejmami, poczém nastąpiłoby rozwiązanie rajchsratu i zwołanie nowego w innych warunkach.

Pauza ta w każdym razie zamyka znowu jedną sesją rajchsratu.

Cóż ona nam przyniosła? Nic — prócz, że kto jeszcze nie był przekonany, mógł się nareszcie ostatecznie o tém przekonać, że przez taki rajchsrat, w dotychczasowych warunkach zwoływany, żadne odrodzenie państwa, żadna gruntowna reforma konstytucyjna, żadna sprawiedliwość dla krajów i ludów dokonaną być nie może.

Fakta potwierdziły wszystko to, co opozycja od kilku lat mówi.

Ale w okresie tym zaszła okoliczność nader ważna. Delegacja galicyjska, cała, w opozycji zresztą rajchsratu, z deklarowała się jako stronnictwo rządu hr. Hohenwarta. Uczynił to nawet poseł Smolka, a dr. Dietl w izbie panów oznajmił, że rząd obecny, — jest pierwszym austrjackim rządem, do którego Galicja ma zupełne zaufanie.

Na czém opiera się ta polityka i to stanowisko, na jakich danych i faktach?

Danemi są tylko przedłożenia rządowe, rozporządzenia odnoszące się do Galicji i tytuł ministerjalny p. Grocholskiego.

Tytuł ten dotąd żadnego krajowi nie przynosi pożytku, ani panu Grocholskiemu nie dał żadnego zakresu działania. Rozporządzenia względem uniwersytetu lwowskiego są połowiczne, o innych koncesjach administracyjnych, żżdanych podobno przez delegację nic nie słychać; przedłożenia nareszcie rządowe zostały w kraju jednomyślnie uznane jako mniéj niż połowiczne, jako niszczące wszelkie istotne postulata rezolucji galicyjskiéj, jako szczuplejsze niż ustępstwa robione nam już przed dwoma laty przez samychże centralistów.

Te dane i fakta, jakkolwiek można z nich wnioskować o pewnych drobnych ugodowych zamiarach gabinetu, nie mogą jednak być podstawą dla tak stanowczo „wiernorządowéj" polityki, jaką przyjęła tegoroczna delegacja.

Gdy jednak mimo to delegacja jednomyślnie „wiernorządowość" wyznaje, można więc jedynie wnosić, że musi ona wiedzieć, dla czego to robi, musi wiedzieć to, czego kraj nie wie, musi mieć rękojmie i wszelką pewność — nie można bowiem przypuścić, żeby ludzie odmiennych poniekąd przekonań zasiadający w delegacji, godzili się nagle na to jedno, żeby rządowi „na kredyt" usługi swoje ofiarować.

Położenie zatém jest takie, że delegacja po zamknięciu rajchsratu wraca znowu do kraju — z niczém — w rajchsracie nic nie zrobiono.

Lecz delegacja zapewnia, że rząd obecny chce przeprowadzić rzetelną ugodę. Nie powiada tylko delegacja, czy ta chęć rządu obejmuje całą rezolucję galicyjską? nie wiadomo też, jakiemi drogami ma się ugoda dokonać.

Kraj wie, że dotąd nic nie uzyskał, bo koncesje drobne, administracyjne, mogą być tą samą drogą każdéj chwili cofnięte. Co zaś będzie daléj — za to odpowiedzialność spada wyłącznie i jedynie na delegację. Żadna delegacja nie znajdowała się w Wiedniu, wśród tak korzystnych warunków jak obecna — tém większa też ciąży na niéj odpowiedzialność. Kraj przypominając to pp. delegatom, czeka i jeszcze będzie czekać — z cierpliwością nazbyt bierną, prawie martwą. Daj Boże, żeby obudzenie się nie było znowu smutném.

Pomiędzy jeńcami wziętymi przez rząd wersalski i trzymanymi dotąd *en masse* w Brest i Cherbourgu na statkach, znajduje się jeszcze kilku Polaków. Jakie jest ich położenie — oto wyjątek z listu pisanego z Brest 27 czerwca:

....Z Wersalu pędzili nas z dworca kolei przez miasto, a kto w drodze ustawał, dostawał od razu kulką w łeb. Za miastem dali nam nocleg pod gołém niebem, na mokréj słomie, bo deszcz ciągle padał. Tam byliśmy 5 dni, żyjąc spleśniałym chlebem i wodą, nikomu rany nawet nie opatrzono, wielu tam pomarło. Następnie w nocy wsadzili nas w wagony od bydła po 30 do jednego i dawszy nam 35 bułek spleśniałych i 2 konewki wody — przywieźli nas do Brest. Tu osadzili nas na statku „Bre...." Odetchnąłem, jest i doktor i żywność lepsza. — O 6téj dają dwa suchary, o 11téj jeden i wody gotowanéj z arakiem — o 5 téj dwa suchary i wody z grochem okrągłym — w niedzielę rosół, kawałek mięsa i chleba. Śpiemy jednak na gołych deskach. — Wczoraj kazano Włochom, Anglikom i Belgijczykom popodawać swoje nazwiska do swoich konsulów, którzy się o nich upomnieli.

Lecz któż Polaków zareklamuje.... *S. C.*

Dowiadujemy się, że p. J. Tokarzewicz również najniewinniéj uwięziony, trzymany jest w Cherbourgu na statku „Ville de Nantes."

Redakcja *Kraju* poczyniła stosowne kroki w celu uzyskania jego uwolnienia. Zarazem wzywamy wszystkie dzienniki polskie do przyłączenia się do naszych starań przez pisma do ambasady francuzkiéj w Wiedniu, która może nie zapomniała jeszcze o składkach polskich i zbożu polskiém przesyłaném dla Francji.

Uwagi o polityce polskiéj w Austrji.

(Przez Jerzego Czartoryskiego.)

(Ciąg dalszy.)

IV.

O sejmie roku 1870 i wyborach mówi autor nader trafnie:

Pod wrażeniem nieudania się nowéj próby usiłowań ugodowych, pod wrażeniem spóźnionego rozwiązania rady państwa i więcéj jeszcze spóźnionego rozwiązania sejmu czeskiego, pod wrażeniem zresztą biernego zachowania się rządu, wszędzie prawie, gdzie spodziewano się od niego energiczniejszéj inicjatywy, jako zadatku zamierzonéj zmiany systemu, pod wrażeniem takich okoliczności wybory do sejmu naszego krajowego łatwo mogły przybrać cechę bardziéj niż dotąd opozycyjną. *Jednakowoż ordynacja wyborcza sztucznem swém rozporządzeniem z góry już odbiera agitacji wyborczéj wolność ruchu w postawieniu kandydatów charakteru politycznego...* Razem wziąwszy wszystko, było dość powodów, dość różnych sprzecznych między sobą wpływów, aby udaremnić wszelkie usiłowanie praktyczniejszéj i silniejszéj organizacji politycznéj. A gdyby tego wszystkiego nie było — właśnie co tylko wybuchnięta wojna byłaby już sama przez się pomięszała wszelkie kombinacje.

Usposobienie to wzięło górę zupełnie i zamąciło kompletnie wyobrażenia polityczne u nas w jesieni 1870 r. To też w jesieni 1870 r. właściwie sejmu nie było. Rząd „dla wojny" nie pozwolił na długą sesję, aby przyspieszyć zebranie się delegacji wspólnych, a sejm „dla wojny" nie miał dostatecznie spokojnego umysłu do załatwienia spraw krajowych. Nawet o dalszém traktowaniu sprawy ruskiéj, która jest dla nas kwestją życia lub śmierci, mowy nie było; ponowienie rezolucji jak najpobieżniéj zbyto, a dyskusja adresowa, zamiast jasnego poglądu na politykę naszą dotychczasową, zamiast ścisłego oznaczenia polityki naszéj wobec nowego rządu, zamiast wskazania temuż rządowi kierunku, w którym żądamy, aby zadania swoje przeprowadził — dyskusja przybrała charakter chwilowo, ale jak na Lwów wcale niewłaściwego turnieju retorycznego, w którym tyle laurów uzyskano imieniem „religji" i „cywilizacji", że odrazu nikt nie spostrzegł, jak dalece rzeczywisty cel walki, walka o uznanie prawa krajowego, z oka spuszczono, że nikt nie spostrzegł, jak dalece najświetniejsi zapaśnicy tego turnieju właściwą bitwę przegrali. Najwięcéj laurów z téj przegranéj zebrał sobie pan Klaczko, który, poeta nie polityk, walczył właściwą mu namiętnością za wyższość cywilizacji francuzkiéj i katolickiéj. Mowa ta artystycznie ułożona i ogniście wypowiedziana, mogąca zaś co do treści swojéj być aż nadto zakwestjonowaną, z powodów czysto historycznych, niemniéj jak politycznych, mowa ta bezpośredniego celu nie miała, gdyż p. Klaczko choć w słowach o wiele za daleko, przecież w rzeczy saméj tak daleko nie poszedł, aby proponować sejmowi jakiś krok stanowczy w sprawach zagranicznych. Znaczenie zaś mowy téj widzę w przyjęciu, jakiego doznała, w tych coraz silniéj powtarzających się objawach, że wobec kwestji zagranicznéj wszystko co domowe znikło w objawach górującéj ciągle jeszcze u nas uczuciowości w rzeczach, w których powinny rozstrzygać zimna krew i zdrowy rozsądek.

Tak to bezskutecznie skończył się sejm r. 1870, a po delegacji na tym sejmie wybranéj trudno było się spodziewać, aby stanęła na wysokości zadania, aby tym razem nakoniec korzystała ze sposobności, która ciągle powtarzając się, w jéj ręce daje rozstrzygnięcie losów monarchji, albo przynajmniéj pozwala jéj wziąść arcyważny w tych losach, a tém samém i w naszych udział. *(C. d. n)*

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Wiedeń 11 lipca.

ę Pozaparlamentarna akcja p. Hohenwarta teraz dopiero się rozpocznie; w każdym bowiem razie rajchsrat obradujący zatrudniał posłów może mniéj niż ministrów.

Nie łatwe to zadanie rządu obok rajchsratu, którego większość jest przeciw całemu ministerstwu. Dziś można już wiedzieć, że rada państwa została odroczoną. Przy końcu dzisiejszego posiedzenia izby wyższéj czyli panów oświadczył p. Hohenwart, że z polecenia N. Pana odracza radę państwa. Powołanie do czynności parlamentarnych rajchsratu nastąpi na właściwéj drodze. Przedmioty, nad któremi rozprawiano dziś w izbie wyższéj, nie miały wielkiego znaczenia. Po większéj części były to sprawy załatwione w izbie niższéj.

Jak powiadają, i delegacje państwowe w tym tygodniu swe czynności zakończą.

Cała uwaga przeniesie się na Pragę i Czechy. Dziś dowiaduję się, iż Czesi nie życzą sobie, żeby główne punkta ugody prawno-politycznéj, które ułożone zostaną między nimi a ministerstwem, były przedłożone radzie państwa, jako zwykłe elaborata, które mają być osądzone ostatecznie przez rajchsrat — tylko żeby ugodowe punktacje przez rząd w imieniu i z rozkazu korony były udzielone radzie państwa, jako wprost od króla Czech i cesarza Austrji.

Chociaż mi się nieprawdopodobną wydaje taka koncepcja, jednak o niéj wspominam, bo u Czechów panują jeszcze dawne tradycje „królewskości", które gdzieindziéj już zaginęły.

Nominacja ks. Stupnickiego na biskupa gr. kat. w Przemyślu podpisana, a co więcéj nominat prosił o audjencję u cesarza i otrzymał ją wczoraj, na któréj go cesarz przyjął łaskawie i wyraził nadzieję, że on na swém nowém stanowisku okaże się dobrym Austrjakiem i katolikiem, i jako taki uważać będzie za swój obowiązek przyczyniać się do pojednania partji narodowościowych w Galicji.

Chociaż w kołach decydujących uznano stosownem nie spieszyć się z załatwieniem kwestji namiestniczéj w Galicji, są niektórzy, którzy zapewniają, że nominacja hr. Gołuchowskiego z pewnością niebawem nastąpi.

Wiedeń. [Między delegacją węgierską a delegacją przedlitawską] zachodzą znaczne różnice, które prawdopodobnie przez wspólne głosowanie będą musiały być wyrównane, jeżeli przedtém obie delegacje zgodnie się nie porozumią. „Wszystkie uchwały delegacji przedlitawskiéj, jak *Pesti Naplo* utrzymuje, mają tylko jedno na celu, t. j. odroczenie jak najdalsze przeniesienia pułków w ich okręgi werbownicze i utworzenia dywizji terytorjalnych. Wiernokonstytucyjni członkowie delegacji przedlitawskiéj nie chcą rozumieć konsekwencji ugody węgierskiéj i nie działają nawet w interesie armji; chcą oni tylko użyć sposobności, by znowu okropne rozwodzić żale o ucisku, jakiego ze strony Węgrów i Słowian doznają. Wprawdzie w delegacji przedlitawskiéj Niemcy mają większość, jeżeliby jednak przyjść miało do wspólnego głosowania, pozostaną stanowczo w mniejszości; ponieważ zaś o tém wiedzą i chcą z tego korzystać, z wielką gorliwością wyszukują takie rozdziały, na których wykreślenie delegacja węgierska żadną miarą zezwolić nie może."

— [Czesi i rada państwa]. Z Pragi dowiaduje się *Tages Pr.*, że w tamtejszych kołach czeskich postanowiono natychmiast po zebraniu się sejmu, wystosować adres do korony, który będzie niejako stanowił początek ugodnych działań. W adresie tym ma być wyrażona gotowość wybrania posłów do rady państwa w celu załatwienia i dokonania rokowań ugodowych.

— [Dr. J. J. Prochazka] przewodniczący politycznego towarzystwa pod nazwą „Unja demokratyczna," rozesłał w imieniu komitetu tegoż towarzystwa zaproszenia do wzięcia udziału w „zjeździe austrjackich patrjotów," który się odbędzie w Wiedniu dnia 15 b. m. Zjazd ten patrjotów i ich przywódzców uchwalić ma 5 rezolucji żądających uporządkowania wewnętrznych stosunków państwa na podstawie sankcji pragmatycznéj, i dyplomu październikowego przez porozumienie się korony z sejmami, jako prawnymi przedstawicielami królestw i krajów i po poprzedniéj zmianie ordynacji wyborczych niektórych sejmów w duchu słuszności i sprawiedliwości. Ciałem obradującém dla spraw wspólnych ma być delegacja wybierana bezpośrednio przez sejmy.

— [Osiemnaste posiedzenie wydziału budżetowego delegacji przedlitawskiéj.] Przewodniczy dr. Herbst.

W dalszym ciągu obrad nad budżetem marynarki uchwalono: na zakupno węgli kamiennych 286,000 złr.; na nadwyżki przy kupnie materjałów 44,000; na utrzymanie w dobrym stanie okrętów uzbrojonych 55,000; na różne wydatki według wniosku dr. Demla 67,000.

Przy rozdziale 7: „artylerja" przeznaczono 247,000 złr. na uzbrojenie tejże.

Na „budowy wodne i lądowe" (rozdział 8) uchwalono 136,000 złr.; na „szczególne wydatki marynarki" 208,000; na „zaopatrzenia" 226,360.

W rubryce „własne dochody marynarki" przyjęto jako spodziewaną sumę złr. 330.000.

Na tém skończyło się posiedzenie.

— [Dziewiętnaste posiedzenie wydziału budżetowego delegacji przedlitawskiéj.] Ze strony rządu obecni: br. Pökh i naczelnik sekcji marynarki w ministerstwie wojny. Na porządku dziennym nadzwyczajny budżet marynarki. Sprawozdawca br. Wüllertorf.

Do rozdziału 1: „płace oficerów marynarki" przyjęto 25,000 złr.

Do rozdziału 2: „płace marynarzy i umundurowanie" uchwalono jako nadzwyczajny dodatek 30,000 złr.; do rozdziału 3: „służba na lądzie" 9990 złr.; do rozdziału 4 rząd nie wymaga żadnego dodatku; do rozdziału 5: „zakłady" przyjęto 11,000; do rozdziału 6: „utrzymanie w dobrym stanie przyborów marynarskich „2,440,000.

Do rozdziału 8 pozycji 1: „budowy wodne i lądowe" przyjęto 60,000 złr.; daléj jako nadzwyczajny wydatek przy pozycji 2 według wniosku dra Rechbauera 40,000; na pozycję 3: „przedłużenie ochronnéj grobli na wyspie oliwnéj" 20,000; na pozycję 4: „budowa domu mieszkalnego dla żonatych podoficerów" 24,000; na pozycję 5: „przyrządy marynarskie w Pola" 15,000; na pozycję 6: „praco-

---

PSEUDO.

PLOTKI i PRAWDY

spisane przez Pseudonima.

(Ciąg dalszy.)

— Nie wiem, nic nie wiem, jak cię kocham! Tolcia nic nie chce powiedzieć, choć ją zaklęłam: powiedz mi, jak mamę twoją kochasz!

— Ale czyjeż życie w niebezpieczeństwie?

— Nie wiem nic; Tolci tak nagle coś się stało, coś musiała się dowiedzieć, jakiś papier schowała przedemną. Mówiła tylko, że czyjeś życie w niebezpieczeństwie...

— Pisałaś mi, że dwojga osób...

— Tak mówiła, a potém zanosząc się od płaczu powiedziała, że nawet trojga... Ale nie pytaj się, nie trać czasu, idź, biegnij!

— Idę, idę. A ty bądź spokojną Nielko, bo to pewnie jakieś dziecińśtwo.

Pobiegłem jednak co tchu do „cioci Bizi."

Scena trzecia.

— Pani chora i nie przyjmuje, — odpowiedział mi lokaj, gdym się chciał anonsować.

Nie wiedziałem, co począć.

— Proszę mnie przecież zaanonsować.

— Ale pani leży w łóżku.

Źle! pomyślałem. Pozostał mi ostatni środek: upuściłem niby przypadkiem na podłogę moją laskę z ołowianą gałką tak, iż wielkiego narobiła hałasu.

— Cóż jest pani?

— Pani ma migrenę.

Atak gwałtownego kaszlu, nieznanéj mi dotąd dolegliwości, tak silnie począł miotać memi płucami, że niezawodnie w drugim, a nawet w trzecim pokoju musiano mnie usłyszeć.

— Czy jest kto przy pani?

— Panna Natalja.

Jeszcze gwałtowniejszy atak kaszlu, tym razem skuteczniejszy. Przetwarły się drzwi i wyglądnęła panna Tolcia. Scena czwarta.

— A, to pan! — rzekła starając się udać zdziwioną. — Ciocia chora — dodała z widocznem zakłopotaniem, ale jabym...

— Pani, — przerwałem, widząc, że panna Tolcia zamierza skompromitować się, miałbym małą prośbę... i gwałtowny kaszel nie dał mi daléj mówić. Gdy atak nieco przeminął, ciągnąłem daléj:

— Widzi pani, jaki okrutny napad kaszlu... każ mi pani dać szklankę wody z cukrem.

— Może pan tymczasem wejdzie do salonu, — rzekła zrozumiawszy mój manewr strategiczny, panna Tolcia.

Scena piąta. W salonie.

— O, wiedziałam, że pan przyjdziesz! Jakże panu jestem wdzięczna! Ratuj pan!

Tu gest rozpaczny.

— Cóż się stało?

— Nielka panu nie mówiła? Ach, ona nic nie wie, i Glisia niewie nic... i Zonia niewie ani nawet nie przeczuwa! Okropne nieszczęście! Wczoraj już wieczór miałam jakieś przeczucie... mówiłam Zoni...

— Ale cóż się stało? mów pani krótko, jeźli czas nagli...

— O nagli! nagli!... Dziś o północy, jeźli go pan nie odszukasz...

Reszta słów zamarła w ustach. Duże łzy na na rzęsach. Nowy gest rozpaczny.

Scena szósta. Lokaj przynosi na tacy szklankę wody z cukrem i stawia na stole. Poczem oddala się.

Scena siódma: ja i Tolcia.

Ja. (Kaszląc). — Mów pani.

Tolcia. Dziś rano był u Glisi jéj brat, pan Daniel... ale zapomniałam powiedzieć, że był także wczoraj wieczór na herbacie... a Zonia... ale ja nie wiem jak panu to powiedzieć... ale pan nikomu nie powie... ale pan wie...

Ja. Ale na miłość boską, zbierz pani myśli, bo ja nic a nic nie wiem i nie rozumiem.

Tolcia. Ach, prawda... bo ja taka przestraszona!... Otóż dziś rano...

Ja. Był pan Daniel u panny Eligji. — Cóż daléj?

Tolcia. Kiedy odszedł, spostrzegłam, że zapomniał na stole zwitek papierów, ciekawość mnie przemogła... i zaczęłam czytać. Były to wiersze, a ostatni z dzisiejszą datą — okropny...

Ja. Wiem o tem, że pan Daniel okropne wiersze pisuje, ale cóż to ma do rzeczy?

Tolcia. Nie, ja tego nawet powiedzieć nie mogę... Taki okropny grzech! Niech pan sam przeczyta.

Tu panna Tolcia sięgnęła rączką do kieszonki swego szlafroczka i wydobywała spory zwitek luźnych ćwiartek papieru, zagryzmolonych drobném pismem. Rozwinęła go, szukając owego wiersza z dzisiejszą datą. Łzy jak groch padały na tę bazgraninę.

— Oto jest! rzekła wreszcie, podając mi trzy czy cztery ćwiartki zabazgrane ołówkiem. Tytuł był kilka razy zmieniany i przekreślany. Najprzód zwał się ten utwór: „Wiatr i ja." Zmazane. Potem stało: „Ja i wiatr." Również przekreślone. „Sam z wiatrem." Jeszcze przekreślone. Zacząłem czytać.

Czy słyszysz jak burza tam wichrzy po świecie?
Oh, dziksza, straszniejsza w méj duszy!
O syn ja rozpaczy! o zwątpień ja dziecię!
O brat ja cierpienia, katuszy!...

— Czy ja koniecznie muszę cały ten poemat przeczytać? zapytałem przerażony początkiem — przy którym mi się już mdło zaczęło robić.

— Ach panie, to takie piękne!

— Ale mówiłaś pani, że czas nagli...

— Ach prawda!... To przeczytaj pan przynajmniéj koniec.

Przewróciłem kilka kartek zapełnionych to krótszym to dłuższym wierszem i zacząłem czytać na ostatniéj stronicy.

Rozpaczne wznoszę ramiona,
I czoło podnoszę dumnie,
Kiedy, nie kocha mnie ona —
Śmierci! ty śmierci zleć ku mnie!

Wiatr. Po raz ostatni już
Rozwiewam twe złote włosy:
Wieszczu! śmiało! w ręke nóż!
Prorocze przetnij losy!

Wieszcz. Tak wichrze, to dzień ostatni —
Nóż w moim ręku już drży,
Orłom zanieś uścisk bratni,
A jéj — czarę łez i krwi!

Wiatr. Tak wieszczu, to dzień ostatni —
Dziś o północy już kres:
Im zaniosę uścisk bratni,
A jéj czarę krwi i łez!

Tolcia łkała na cały głos. Co do mnie, przyznaję, że byłem przez chwilkę srodze skonfundowany, nie tyle mniemaném niebezpieczeństwem pana Daniela, jak dowodnem przekonaniem się, że to on a nie ja przedmiotem marzeń panny Tolci. Przypomniałem sobie moje przypuszczenia i obawy i wydałem się śmiesznym sobie samemu. Wstyd mi było moich urojeń.

Wkrótce jednak odzyskałem przytomność. — Panna Tolcia łkała na cały głos. Zacząłem kaszlać aby ciocia nie usłyszała jéj płaczu.

— Bądź pani spokojna, nic mu nie będzie. — Mogę pani za to zaręczyć.

— Ach, panie... spiesz pan... spiesz pan! Gdybyś pan go nieodszukał do wieczora... to okropne! to okropne!

— Uspokójże się pani! bo ciocia usłyszy, że pani płacze. Do północy jeszcze daleko, a mogę pani zapewnić, że choćbym go nawet nie odszukał... to sobie nic nie zrobi. Takie rozpaczliwe wierszydła pisze każdy młody prorok a nie zabija się...

— O, pan go nie znasz! Pan go źle sądzisz! Poeta prawdziwy nigdy nie kłamie, a pan Daniel jest prawdziwym poetą! — O ja mam okropne przeczucie!

— Nie obawiaj się pani. Już idę, idę...

— Ale nie wie pan jeszcze co się wczoraj wieczór stało. Ale Pan nikomu nie powie, nie prawdaż? To cały poemat, to prawdziwa powieść! teraz się pan przekona jak wielkie niebezpieczeństwo. Ale pan nikomu nie powie?

— Nie powiem, nie. A gdybym spisał tę powieść to pozmieniam nazwiska.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wnia chemiczna" 15,000; na pozycję 7: „powiększenie budynku mieszkalnego pod l. 10" 40,000; na pozycję 8: „budynek mieszkalny pod l. 4" 15,000; na pozycję 9: „przyrządy w składzie kotłów" 16,000; na pozycję 10: „nowe pokrycia akademji marynarskiéj" 17,000; na pozycję 11: „pływalnia" 15,000; na pozycję 12: „utrzymanie stanu czynnego ciężkich dział marynarskich" 10,000; na pozycję 13: „budynek pod l. 14, skład na ciężkie działa" 400,000; na pozycję 14: „nowe plantacje drzew" 300,000; na pozycję 15: „nasypy kamienne dla utworzenia grobli" 20,000; na pozycję 16: „zakupienie gruntu i rozpoczęcie budowy domu dla oddziału marynarskiego" 100,000; na pozycję: „rozpoczęcie budowy domu karnego" odmówiono przyzwolenia żądanéj sumy 40,000 złr.

Do rozdziału 9: „szczególne wydatki marynarki" przyzwolono na sporządzenie mapy wybrzeża morskiego 20,400 złr.; na drukowanie fachowych książek do nauki 5000.

Po ukończeniu obrad nad budżetem marynarki, wybrano br. Wüllerstorfa sprawozdawcą i polecono mu ułożenie stósownego referatu.

Anglja.

Londyn 4 lipca.

Sz. [Nienawiść ku Niemcom — lekceważenie zasług i cywilizacji niemieckiéj].

Nienawiść do Niemców i wszystkiego co niemieckie dochodzi w prasie konserwatywnéj do zaprzeczenia niezaprzeczonych zasług Niemców na polu nauki i cywilizacji. Na dowód tego przytaczam ustęp z codziennéj gazety londyńskiéj *Court Journal* mającéj bliskie stosunki z dworem i całém stronnictwem torysów. Artykuł napisany z powodu zamiaru Moltkiego zwiedzenia Anglji, w celu przypatrzenia się ćwiczeniom jesiennym wojska angielskiego.

Każdy się zgodzi z nami, rezonuje *Court Journal*, że dla człowieka, który był świadkiem rzeczywistéj wojny, zabawa wojenna nie powinna mieć wielkiego powabu.

Z tego powodu przyjazd Moltkiego musi być w związku z jakiemiś kombinacjami większéj wagi. Od tego wniosku przechodzimy do innego, nie nazbyt dla nas przyjemnego, że Niemcy mają jakieś wrogie względem Anglji zamiary. Zapewne zechcą w nas wmawiać, że naród niemiecki jest pokojowego usposobienia i dosyć przyjazny Anglji, lecz ten kto zna stosunki drugiego cesarstwa z Bismarkiem i okoliczności zeszłorocznéj wojny, nie da się zbyt łatwo złudzić pozorami. My na to głównie zwracamy uwagę, że Niemców drażnią nawet artykuły gazeciarskie i pod względem drażliwości nie ustępują Francuzom.

Wreszcie naród niemiecki obowiązany wykonać to wszystko, co mu rząd nakazuje. Miljony żołnierzy ulegają rządowi, bo pruska organizacja wojskowa i dyscyplina są wyśmienite. System wojenny niemiecki rzecz sama przez się wyborna, ale kiedy w rękach takiego Bismarka lub Moltkiego służy za narzędzie do zaboru cudzych prowincji i zrabowania sąsiada, staje się zjawiskiem potworném, wstrętném. Pomimo woli nasuwa się wówczas pytanie: Czém byli ci ludzie? jakie są prawa Niemiec do cywilizacji? Z jakiego powodu świat zachwyca się ich organizacją państwową i wytrwałością w przeprowadzeniu swoich zamiarów? W kwestji rozwoju uczuć filantropijnych i w ogóle ludzkich, Niemcy śmiało mogłyby być wykreślone z liczby mocarstw europejskich. Nauka, sztuki, literatura i przemysł, nie wiele od nich skorzystały. Niemcy niewolniczo kopjowali gienjalne wynalazki Anglji, przywłaszczyli jéj machiny, naśladowali wzory jéj cywilizacji i rezultaty pracy. Od Anglji wzięli zastosowanie pary do dróg żelaznych i parostatków; od niéj telegrafy, poczty i pewne pojęcia wolności politycznéj. Przeciwnie wpływ niemiecki wyraził się u nas wiarą w jakiś „duch" niemiecki, który w dalszéj konsekwencji jest niczém inném, jak przestarzałą teorją ateizmu. Niemcy zorganizowali się i wiedzą czego chcą, w tém ich największa zasługa. Oni się zorganizowali, aby rabować swoich sąsiadów. Codziennie i jawnie wypowiadają Niemcy swoje bezwstydne zamiary, a Anglja jeszcze dotychczas łudzi się ich spokojném usposobieniem i kłamaną przyjaźnią. Takie zapatrywania nie są właściwością li tylko jednego dziennika, ale całego stronnictwa konserwatywnego i dla tego na ten objaw uczuć i opinji, zwracam uwagę czytelników waszego dziennika.

Francja.

Paryż 6 lipca.

△ Pożyczkę uzyskano z łatwością, przegląd wojska odbyto z muzyką i przy pięknéj pogodzie, wybory do izby poczęści poszły po myśli p. Thiersa. Obojętnemu widzowi, upojonemu wszechstronném powodzeniem teraźniejszego rządu we Francji, nie pozostaje, jeźli jest filantropem, jak z zadowoleniem wyrzec: co to za szczęśliwy ten kraj Francja. Przypatrującemu się poniekąd bliżéj okiem badawczém, to pozorne powodzenie przedstawia się nie tak w różowych kolorach, jak na pierwszy rzut oka się zdaje. Pożyczkę osiągnięto, jak powiadają, nad podziw, nad spodziewanie, opatrznościowo, niektórzy nawet twierdzą, że to jedyny przykład w historji narodów, w rocznikach finansów. Nam się jednak zdaje, ze w tém wcale nic niema dziwnego, ani opatrznościowego. Ostatnia wojna domowa we Francji, jak wiadomo każdemu, nie była wyłącznie walką stronnictw politycznych, polityka odegrywała tu nader podrzędną rolę. Na pierwszym planie, w pierwszych szeregach bratobójczych mordów, po jednéj stronie stał kapitał, jego wyznawcy i obrońcy, po drugiéj zaś jego ofiary i praca domagająca się wymierzenia bezstronnéj sprawiedliwości.

Niechno ustrój społeczno-ekonomiczny byłby rdzennie przekształcony we Francji, zobaczylibyśmy, czy bankierowie spieszyliby z pożyczką tak pochopnie, jak to czynią oni dzisiaj wobec ulubieńca wszech monarchów pana Thiersa.

Przegląd 100,000 armji odbył się podług programu, teatralnie. Starcy, złośliwi wieśniacy z większości izby nabawili się do syta, od bicia oklasków aż ręce im popuchły. Jedném słowem, przegląd nie miał żadnéj barwy politycznéj, wojsko przeciągnęło przed trybuną milczkiem, w skupieniu religijném. Ztąd każdy zapytuje siebie, zkądże ta dojrzałość, ten spokój, ta cisza u Francuzów? odpowiedź, tak chciał p. Thiers. Jak było, tak było, dość, że rewja poszła już w niepamięć.

Obecnie na dziennym porządku wybory, jednak tego nie czuć, prostą przyczyną i powodem stan wojenny w stolicy. Nadto ostatniemi dniami zaaresztowano kilka tysięcy zwolenników radykalizmu, zwyczajnie w celu zmniejszenia listy głosujących na listę czysto demokratyczną. Na prowincji wybory, bez wpływu i inicjatywy Paryża, samo przez się rozumie się, że musiały wypaść na korzyść rządu. Jeżeli ktoś z Paryżan życzył bezpłatnie zwiedzić Cherbourg lub też Brest, nie miał nic innego do zrobienia, jak wyjechać ze stolicy w celu propagandy na prowincję; a skoro raz się ruszył, to był już pewny, że nie wróci, gdyż go bez pytania zaliczono w poczet komunistów, ajentów Internationalu. Atoli, mimo tak przewrotnie obmyślanych przeszkód, stronnictwo republikańskie wszędzie, z małym wyjątkiem, odniosło walne zwycięztwo.

Burbony, Orleany, stronnicy Bonapartów pobici na głowę tak, że chaos wersalski wbrew swéj woli zakrawa coś na rozczyn rzeczypospolitéj. Dobra wróżba, nadal forma rządu zależy li tylko od okoliczności, czyli innemi słowy, ustalenie rzeczypospolitéj zależy od zgody i wytrwałości samych republikanów.

Wiadomo, że Francuzom, a szczególniéj Paryżanom ustawicznie potrzeba czegoś nowego, coś takiego, coby ich bawiło, zajmowało, śmieszyło. Cóż na teraz wymyśli dla nich pan Thiers? Prawda, sprawa mieszkań na dziennym porządku, lecz ta długo trwać nie będzie, trzeba nieodzownie mieć coś w odwodzie więcéj zajmującego, powszechniejszego, na czas przydłuższy i nieokreślony. Adwokaci wersalscy nie w ciemię bici, pułapkę na płytką wyobraźnię Francuzów obmyślili natychmiast po wzięciu Paryża, dzisiaj nie pozostaje, jak ogłosić: że tego lub owego dnia rozpoczną się *Les Conseils de guerre á Versailles.* Przedmiot nie wyczerpany do mówienia, pisania, robienia karykatur, najgrawania z więźniów, słowem sądu; te będą istną Kalifornją dziennikarzy i pamflecistów. — Dzienniki twierdzą, że ostatecznie termin rozpoczęcia sądów naznaczony na dzień 8go lub też 12go lipca. *L'Opinion Nationale* w tym przedmiocie, tak mówi: „Otóż kolejny porządek główniejszych osób, które mają po sobie następować, 1o Assi, 2o Rossel, 3o Billioray, 4o Régère, 5o Verdure. Rochefort należy do serji drugiéj. Sprawa jego nie będzie wcześniéj roztrząsaną, jak koło 15go lub też 20go lipca. W ciągu tego, kiedy opinja powszechna wyłącznie będzie zajętą sądami wersalskiemi, stronnictwa spokojnie będą mogły obliczać swe siły, kreślić plany i snuć sieci dla intryg i zabiegów politycznych.

[Juljusz Ducatel] prosty dozorca robotników i urzędnik municypalny w Paryżu, jest obecnie bohaterem, o którym wszyscy dziś mówią. Oto co o nim pisze raport ministra robót publicznych p. de Larcy, zaadresowany do pana naczelnika władzy wykonawczéj.

Dnia 21 maja o godz. 3 po południu, w chwili gdy ogień z naszych baterji skierowany był z wielką energją na część fortyfikacji paryzkich przyległych bramie St. Cloud, naraz ukazał się człowiek niedaleko téj bramy w bastjonie 24, powiewając białą chustką w miejsce chorągwi parlamentarnéj. Znak ten dojrzały nasze forpoczty na szczęście ztąd niedalekie; każdy się jednak pyta, czy to nie jeden z tych podstępów, od których niejednokrotnie już ucierpiano; lecz wkrótce dowódzca wojska forpocztowego kapitan fregaty Trève, zakazując żołnierzom iść z sobą, rzuca się sam naprzeciwko i natychmiast poznaje człowieka, który się poświęcił dla kraju. Tym człowiekiem był pan Juljan Ducatel, prosty dozorca robotników w służbie municypalnéj miasta Paryża, mieszkający niedaleko Point-du-Jour, poświęcający się już kilka razy na niebezpieczne rekonesanse i który zapewniwszy się, że powstańcy zostali wyparci przez ogień naszéj artylerji z téj części wału, szedł z narażeniem swego życia donieść o tém naszym wojskom i ułatwić im wkroczenie do miasta, bez potrzeby robienia wyłomu lub przypuszczenia szturmu. Z pomocą tych szacownych wskazówek armja weszła do Paryża i wzięła bez oporu bramę St. Cloud i dwa sąsiednie bastjony.

Uwiadomiony o tém jen. Douay przybiegł, opanował przestrzeń zawartą pomiędzy fortyfikacjami a wiadukiem, i po utarczce dość żywéj otworzył bramę Auteuil.

Ducatel dał znać potém jen. Douay, o możliwości dojścia aż do Trocadero; służył za przewodnika pułkownikowi Piquemal, szefowi sztabu dywizji Verger. Doszli tak do barykady zamykającéj wybrzeże Grenelle. Ducatel pokazał się sam na przodzie, pomimo wymienianych strzałów karabinowych, parlamentowaniem swojém nakłonił powstańców do ucieczki i tym sposobem ułatwił kolumnie przejście barykady i wzięcie Trocadera.

Wtedy to Ducatel o mało co się nie stał ofiarą swego poświęcenia. Schwytany przez powstańców i zaprowadzony do szkoły wojskowéj, już miał być rozstrzelany, gdy pokazanie się naszych wojsk rozpędziło wrzekomy sąd wojenny gotujący się do stracenia go.

Pan Ducatel tym sposobem oddał znakomite usługi i osądzisz panie prezesie, że należy mu się wyjątkowa nagroda. Nie mogę zresztą uczynić nic lepszego, jak oddać głos panu dowódzcy Trève, świadkowi tego zbawczego wypadku, który zdecydował koniec paryzkiego powstania.

„Gdy Ducatel ukazał się nagle w bastjonie 64, powiewając białą chustką, nasze baterje kierowały ogień na tę część wałów. Przez kilka minut sądziliśmy go zgubionym. Już nasi żołnierze gotowali się skarcić tego dzielnego sługę, będąc nieraz oszukani takiemi znakami. Opatrzność, wyrywając go z tylu niebezpieczeństw, chciała zapewne wynagrodzić rys heroizmu bardzo rzadki. W saméj rzeczy, przejść na wskróś powstańczych linji, powoli dostać się do Point-du Jour, nakoniec przyjść nam powiedzieć, że ta część Paryża może być naszą jeżeli zechcemy, jest to czyn, który tylko wielka dusza może dokonać".

Do tych szlachetnych słów, godnych stać się historycznemi, nie mam nic do dodania panie prezesie, i proszę, abyś zechciał podpisać projekt postanowienia tu dołączonego, udzielający p. J. Ducatel krzyż kawalerski legji honorowéj, o który domagają się dla niego najlepsi sędziowie męztwa i poświęcenia, pp. minister wojny i marszałek Mac-Mahon.

Pan Thiers zatwierdził bez wahania się ten bohaterski i godny naśladowania czyn obywatela francuzkiego. Czemu to jednak armja Mac-Mahona nie miała własnych swoich szpiegów, własnych eklererów, któryby o tém ją uwiadomili? Jenerałowie pruscy pewnieby na taki traf, na taki zaimprowizowany rekonesans nie rachowali.

— [Oczyszczeniem pobojowisk] wzdłuż granic Belgji zajął się rząd belgijski, jak również osobne do téj czynności utworzone towarzystwo, mające za swego prezesa ks. Orłowa. Wyjmujemy kilka ustępów z raportu doktora Lante, delegowanego do kierowania robotami oczyszczenia pól bitew.

Dezinfekcja wspólnych dołów napełnionych trupami, odbywa się przez spalenie tychże ciał. Czynność ta odbywa się w następujący sposób:

Odgarnia się ziemię pokrywającą ciała aż do warstwy dotykającéj trupy. Polewa się tę warstwę wodą feniczną (wzór kwasu fenicznego $C_{12}H_6O_2$), posypuje chlorkiem wapna, potém zdejmuje się tę ziemię, a trupy przysypuje znów chlorkiem wapna, na który leje się smoła, starając się aby wszędzie równo wsiąkła w ciała. Zapala się to wszystko słomą zwilżoną naftą. Ilość użytéj smoły zależy od wielkości dołów. Dla mogił zawierających od 250—300 ludzkich trupów bierze się pięć do sześciu beczek smoły; dwie beczki wystarczają dla dołów niezawierających jak 30—40 trupów.

Palenie się smoły wobec materji tłustych wytwarza ilość cieplika tak wielką, że nawet najbardziéj zapełnione doły w przeciągu 50—60 minut się wypalają. Żaden nieprzyjemny zapach nie wydziela się w czasie operacji. Po spaleniu zawartość mogił zmniejsza się do trzech czwartych, a pozostałość składa się z wypalonych kości otoczonych warstwą suchéj smoły.

Po skończoném działaniu, kości przykrywają się warstwą palonego wapna, poczém z ziemi dobytéj z dołów tworzy się kopiec, który się obsiewa konopiami albo owsem.

Najpierwsze próby takiego palenia ciał odbyły się na polach Rubecourt, wobec jednego członka komitetu zdrowia. Rezultat téj czynności był tak zadawalniający, że pan Morin, radca municypalny miasta Sedanu oświadczył, że ten sposób oczyszczania nie pozostawia nic do życzenia. To samo potwierdził i doktór Guillery delegowany od komitetu towarzystwa zajmującego się oczyszczeniem pól bitew.

Od 10 marca do 25 kwietnia palenie trupów było jedynym sposobem dezinfekcji, jaki używali delegowani rządu belgijskiego. Jednakowoż ten sposób jest wstrętny dla oficerów armji bawarskiéj; kilka razy nasi delegowani byli o tém urzędownie zawiadamiani. Nakoniec pewnego dnia — mówi p. Lante — otrzymaliśmy rozkaz zaprzestania téj operacji z trupami żołnierzy téj narodowości. Było trochę trudno zastósować się do tego rozkazu bez zaprzestania zupełnie palenia, gdyz wiele pogrzebów odbyło się bez oddzielania narodowości i że często ta sama mogiła zawierała ciała zabitych żołnierzy francuzkich, pruskich, bawarskich i saskich. Przedstawiliśmy nasze uwagi wyższéj władzy niemieckiéj, która nam z razu dała pozwolenie, ale wkrótce poprosiła nas o zaprzestanie palenia ciał żołnierzy niemieckich.

W skutek wymienionych tłómaczeń i dzięki interwencji obecnego podprefekta okręgu Sedanu, trudności przeszkadzające naszym pracom zostały w końcu usunięte, a my daléj prowadziliśmy roboty juz bez żadnéj przerwy. Rozciągnęliśmy je na pola gmin Sedanu, Givonne, Balan, Bazeilles, Douzy, Rubecourt, Lamoncelle, Daigny, Floing, Illy, Torcy i Beaumont.

Operacje, według raportu, odbyto na 5215 dołach, z których 1986 zawierały trupy ludzkie a 1227 padliny końskie.— Biorąc średnio (lekko rachując) 20 trupów w każdym dole, wypadnie razem 39,720 ciał ludzkich, a rachując średnio 5 koni w jednym dole, dojdzie się do cyfry 6135 padłych koni; w summie będzie 45,855 trupów, z których trzy czwarte zostało spalonych.

Rossja.

[Głos Nestora polskiego w *Birżew. W.*]

Birżew. W. z wielkiém ukontentowaniem zamieszczają list jakiegoś Polaka z Jass, pisany po francuzku. Autor tego listu nie wiemy jakiém prawem i w jakim celu nazywa siebie bez ceremonji „Nestorem polskim". Z listu tego samozwańca „Nestora" trudno coś się dowiedzieć o jego osobie i zasługach dla kraju, któreby dały mu prawo do tego szumnego tytułu, jaki przybrał wobec *Birżew. W.*, organu będącego dziś w stanie niemocy umysłowéj i zupełnego upadku, z tradycjami podniesienia smutnéj pamięci sprawy ugody z Polską. W swym liście „Nestor polski" powiada, że bawiąc w roku 1866 w orłowskiéj gubernji doznał niesprawiedliwości ze strony rządu moskiewskiego, jednak teraz się upamiętał i nabrawszy doświadczenia przez pośrednictwo *Birżew. W.* odwołuje się do swoich współrodaków. W czasie choroby ugodowéj, rzeczona gazeta zamieszczała listy od Polaków ze wszystkich dzielnic dawnéj Polski, szkoda, że mniemany „Nestor" spóźnił się ze swemi radami, przynajmniéj byłby jednym głosem więcéj w całym tym chórze, bo w istocie nic nowego nie powiedział, czegobyśmy nie czytali w artykułach *Birżew. W.*, i widocznie w téj to szkole nabył doświadczenia szanowny Nestor polski. Tego rodzaju wybryki organu giełdy petersburskiéj, chorującego dziś na suchoty umysłowe, są doskonale znane. Półrocze się kończy, zbliża się czas odnowienia prenumeraty, trzeba z czemś niespodzianym wystąpić, wziąć na siebie pozory jakiejś inicjatywy, bo od czasu wyczerpania się projektów wskrzesiciela „stumiljonowéj Słowiańszczyzny" jenerała Fadjejewa zagranicą, zapomniano zupełnie o istnieniu *Birżew. W.* z ich redaktorem Trubnikowym. Lecz, na szczęście, znalazł się „Nestor polski" z obszernym listem, którym dobrze się przysłużył redakcji.

Autor tego listu nazywający siebie „weteranem-patrjotą", „męczennikiem" etc., jak już wyżéj powiedzieliśmy, zaczerpnął swoje zapatrywania na przeszłość Polski i jéj teraźniejszość z takich dzienników rossyjskich jak *Birżew. W., Mosk. W.* etc., bo żaden z poważniejszych organów rossyjskich nie pisze takich banialuków. Tak n. p. dla niego dziesięcio-wiekowa przeszłość Polski, była dziełem li tylko garstki arystokratów; Litwa nigdy nie pragnęła połączenia się z Polską, a sama unja lubelska była dziełem gwałtu. Ruś, którą ten pseudo-Nestor nazywa Rossją, omal co nie od potopu pałała nienawiścią do Polski, a Kijów z tego głównie powodu nie może należeć do Polski, bo pierwiéj istniał, jak Polska i Moskwa; co do téj ostatniéj możemy zapewnić autora, że w chronologji błędu nie popełnił.

Rezultatem tego listu, jak i w ogóle wszystkich artykułów wychodzących z redakcji organu najbrudniejszego odcienia panslawistów rossyjskich, jest konieczność zlania się z Rossją, chociażby to miało pociągnąć za sobą zupełną zagładę narodowości. „Rzym Romulusa, powiada samozwańczy Nestor, nie byłby Rzymem Scypionów, gdyby nie zniszczył swoją rywalkę Albę; Francja Dagoberta nie byłaby Francją Ludwika XIV, gdyby w niéj trwały porządki frankońskie", a nareszcie wzorem dla téj jedności słowiańskiéj mogą posłużyć i Prusy, skupiające państewka germańskie. Na więcéj przykładów z dziejów, nie zdobył się nasz współrodak, odgrywający wobec redakcji *Birżew. W.* rolę „Nestora polskiego".

Lecz jego pojęcia etnograficzne widocznie nie są zbyt obszerne, jeżeli narody słowiańskie uważa za tak blizkie siebie, jak ludność cesarstwa niemieckiego, lub ludność Francji z czasów chociażby i bardzo dawnych. W dzisiejszéj Słowiańszczyznie widzimy kilka odrębnych narodów, a we Francji, z czasów Dagoberta, zaledwo kilka tysięcy Franków rozrzuconych po całym kraju i znikających powoli w masie jednolitéj ludności.

Nie chcemy wdawać się w krytykę faktów i zapatrywań historycznych „Nestora polskiego", zwracamy tylko uwagę na często powtarzany frazes autora z bardzo wielu wykrzyknikami: „bądźmy rozumni!" Byłoby nierównie właściwiéj, gdyby autor stosował go raczéj do siebie, jak do narodu polskiego. Bo czy jest w tém choć trochę rozumu, gdy autor powiada, że cierpienia nasze są zasłużone, „ponieważ nie chcieliśmy zgody z Rossją w duchu katechizmu, żywiliśmy do niéj nienawiść, stawialiśmy żądania niezgadzające się z zdrowym rozsądkiem, a powstanie nasze zhańbiliśmy zbrodniami".

Jeżeli tylko pod tym pseudonimem kryje się osobistość żyjąca, a nie wytworzona w redakcji *Birżew. W.*, to możemy powiedzieć autorowi, że się niepotrzebnie fatygował z pisaniem listu do dziennika petersburskiego, bo mamy zręczność czytywania rzeczy podobnych w *Dzienniku Warszawskim* i w innych, zbyt wprawdzie nielicznych objawach polskiéj literatury odstępczéj.

— [Zachcianki konstytucyjne]. *Peters. W.* podniosły w ostatnich numerach myśl zwołania centralnego ziemstwa, złożonego z reprezentantów ziemstw gubernjalnych, w celu przeprowadzenia nowego systemu opodatkowania. Ziemstwa prawie jednomyślnie oświadczyły się za równo-uprawnieniem w dźwiganiu ciężarów publicznych i zarazem niektóre z nich żądały rozszerzenia innych praw obywatelskich. Rzeczona gazeta doradzała, aby się wstrzymać czas niejakiś z żądaniem obszerniejszych praw obywatelskich, bo nowy system podatkowy z natury rzeczy sprowadzi zupełne przekształcenie ustroju społecznego Rossji. Za taką śmiałą inicjatywę — zwołania najwyższéj reprezentacji ziemskiéj, która raz powołana do władzy dobrowolnieby się jéj nie zrzekła — *Peters. W.* otrzymały drugie ostrzeżenie. — O trzecie ostrzeżenie zwykle najłatwiéj, po którém zwykle następuje zawieszenie dziennika na czas niejakiś.

Włochy.

Rzym 5 lipca.

Instalacja stolicy. *(C. d.)*

(Wład. K.) Byłem nazajutrz na wielkim przeglądzie wojska, odbytym przez króla na placu Ludu. Legjony gwardji narodowéj rzymskiéj i wojsko włoskie uszykowane były nieprzerwanym ciągiem wzdłuż ulicy Babuino przez fontanę Trevi, aż do placu Santi-Apostoli, a ztamtąd napowrót przez całe Corso do placu Ludu. Między szeregiem wojska a zbitym tłumem ludności zaledwie na całéj téj ogromnéj przestrzeni była wązka ścieżka dla konia królewskiego i dla konnego sztabu. Okna, balkony, galerje, odświętnie przystrojone roiły się większym, jeżeli można, natłokiem, jak w przeddzień. Ogromny plac Ludu był jedną gęstą głów powierzchnią; brunatna ta powierzchnia przedłużała się jak okiem zajrzyć w trzech szerokich ulicach ku placowi zestrzelonych, Babuino, Corso i Ripetta. Obelisk Ramzesa stał na nieobjętéj ludzkiéj podstawie, jak maszt z granitu sterczał z głębi ludzkiéj fali. Daléj dokoła ludzka się powierzchnia piętrzyła, wschodziła w górę, bo w okrąg placu urządzono wschodowato niezmierny amfiteatr większy od Koloseum, rozleglejszy od cyrków rzymskich; na prawo łączył się on i zrastał z zieloną pochyłością Pincio, gdzie z pomiędzy gęstwiny cyprysów, laurów i sosen włoskich, kolumn i posągów, szczelniejsza jeszcze gęstwina ludzka wyzierała. Było to widowisko wielkie i wspaniałe, jak widowisko starożytnego Rzymu, a cień świątowładnéj Romy rozpościerał się niejako nad niém i przeglądał w złocistych orłach zdobiących maszty, na których wisiało czternaście olbrzymich obrazów, przedstawiających główne wypadki zjednoczenia Włoch, przeglądał w wilczycy karmiącéj bliźnięta, co szczyt wielkiego namiotu dla króla rozbitego wieńczyła, przeglądał w posrebrnionym monogramie *S. P. Q. R.*, w laurowych wieńcach, w kolumnach rostralnych, w pękach liktorów, w sztandarach ułożonych w trofea, co stopnie amfiteatru przegradzały... Z loży dyplomacji, dokąd jako cudzoziemcowi uprzejmie bilet mi udzielono, wybornie jednym rzutem oka obejmowałem przedziwny ten widok. Przybycie królewskie na plac żadném się piórem opisać nie da; dwa kroć sto tysięcy ludu witało sprawcę jedności włoskiéj, pierwszego żołnierza Italji, tak jak Roma witała Kamilów i Juljuszów. tak jak wielki i wolny naród po kilkunastowiekowéj niewoli i upokorzeniu witać może swego zbawcę, swego bohdana, swego Emanuela. Nie były to okrzyki, był to jeden wielki jak huk grzmotu, jak głos oceanu ryk krociów upojonych szczęściem i patrjotycznym zapałem. Rumak Wiktora Emanuela jak łódź płynąca po ludzkiém morzu roztrącał piersią żyjącą falę, a tysiące ramion wyciągało się ku niemu powiewając chustkami naśladującemi niby morską pianę na téj fali. Od czasów starożytnych tryumfatorów nigdy tak nikogo w Rzymie nie witano. Lud ten przez sen ośmnastu wieków przypomniał snać sobie te historyczne podobieństwa, bo mnóstwo głosów wołało: Niech żyje Wiktor imperator! Nigdy nic bardziéj uroczego i fantastycznego nie widziałem, jak te krocie białych chustek gorączkowo wywijanych i powiewających nad tłumami i na stopniach ogromnego amfiteatru; był to wierny obraz kiści śniegu padającego na przestronéj polskiéj równinie, spadłéj chmury szarańczy, któraby się nagle zamieniła w roje białych trzepocących skrzydełkami motyli. Rzecz dziwna, w tym przyspieszonym ruchu był takt jednaki, jednostajny rytm zapału i gwałtownego bicia serc... Łzy mi stanęły w oczach, bo ojczyzny nie miałem i przypomniałem sobie, że była także kiedyś wielką i szeroką... a obracając się ujrzałem także łzy, ale łzy szczęścia i dumy, w oczach stojącego obok mnie p. Viscontiego-Venosty, który najwięcéj po hr. Kawurze do zjednoczenia ojczyzny swojéj się przyczynił....

Potém król zatrzymał konia na prawéj stronie placu, a wojsko kolejno przed nim przeciągało wśród zapamiętałych okrzyków i oklasków ludności. Legjony gwardji rzymskiéj prześlicznie wyglądały; dwanaście tysięcy najdzielniejszych obywateli zaciągnęło się w zawody do nich, chociaż papiez kazał im absolucji i religijnego pogrzebu odmawiać. Klątwa bezsilną została wobec patrjotyzmu, bo Rzymianie z wrodzoną sobie pojętnością wiedzą, że klątwy z politycznych pobudek nic w niebie nie znaczą, że pan Bóg to przecież nie ludzie przemawiający w jego imieniu i że wewnętrzny głos sumienia kłam tym klątwom zadaje... Głos sumienia najpewniejszym dziś drogo skazem w obecnym kościelnym rozstroju.... Wojsko włoskie dziarsko prześlicznie wygląda. Druga Custozza już nie nastąpi. Duch się narodowy zahartował w łonie świątowładnéj Romy. Ani żuawom pana Charette, ani knechtom księdza Ledóchowskiego nie łacno będzie zaradzić z miljonem takiego wojska, popartego pospolitém ruszeniem. *(D. n.)*

Sprawy miejskie i powiatowe.

Przy rozpisanym na dzień 25 b. m. wyborze odbędzie się wybór nie jednego, jak w obwieszczeniu z 2 b. m. oznajmiono, ale dwóch członków rady pow. w Rudkach z grupy większych posiadłości.

W. K. **Z nad Wisły.** — Nieład administracyjny w całéj monarchji austrjackiéj tak jest rozpowszechniony, że nawet w pojedynczych powiatach się siła na to, aby tym bezrządem przewyższyć ludzi u steru rządu będących.

Nie naruszając osobistości lub też szczegółowych urzędów, z boleścią — ale z całą prawdą wyznać potrzeba, że dziś gospodarka administracyjna w powiatach cofnęła nas o pół wieku, pod względem komunikacji gminnych i powiatowych, regulacji rzek i ubezpieczeń takowych, wykonywania policji wiejskiéj (wyjąwszy wart chłopskich w pewnych razach) i tym podobnych interesów społecznych.

Najświeższym przykładem tego bezrządu jest wylew Wisły w dniu 1, 2, i 3 lipca b. r. w miejscowościach Otależ, Wola otalęzka, Surowa, Górki, Gliny, Glinki, Sadkowa góra, Lisówek, Ujście. Okolice bowiem około Baranowa, jako nie zabezpieczone wałami, że zostały zalane, na nikim wina nie ciąży, wymienione jednak miejscowości zniszczone są jedynie, z przyczyny przerwy w wale pod Otaléża, jeszcze od zimy zrobionéj a do dziś dnia nie zasypanéj.

Byłoby zbyteczném oskarżać publicznie pana starostę Kasparka i p. Piotrowskiego adjunkta budownictwa wodnego, pierwszego za opieszałość w wyegzekwowaniu naprawy przerwy, która to robota oddaną była p. Piotrowskiemu; drugiego o lekceważenie odpowiedzialności za ogrom nieszczęścia, przez niego sprowadzonego; bo wyrok już w tym względzie wydała opinja publiczna i płacz tylu tysięcy kawałka chleba pozbawionych. Bolesny ten wypadek posłużyć jednak winien za naukę, że interesa najbliżéj powiat obchodzące, powierzane być winny osobom których dobro kraju obchodzi i którzy w tym względzie więcéj dali dowodów czynem aniżeli gadaniną. Władze zaś rządowe nie powinnyby według dawnéj maksymy *nur langsam* traktować takich przedmiotów, ale owszem z całą energją używać wszelkich środków doraźnych, bez względu na osobistości; czego pominięcie, stało się właśnie w obecnym wypadku główną winą p. starosty Kasparka.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Dr. Reman powrócił do Krakowa z naukowéj wycieczki po wschodniéj Galicji.

P. Wład. Kosiński, nauczyciel przy gimnazjum św. Anny w Krakowie, rodem z Jurkowa, otrzymał w uniwersytecie tutejszym stopień doktora filozofji. Rozprawę doktoryzacyjną napisał: „O łacinie w kronice Galla."

Ks. Leon Sapieha, marszałek krajowy, wróciwszy z Wiednia, wyjechał z żoną dnia 10 b. m. na parę tygodni do Szczawnicy.

Zaszczytnie znany skrzypek, Wojciech Rybicki, jak się dowiadujemy, udaje się do kąpiel krajowych, aby się dać słyszeć ze swoją grą.

Wody! wody! całe miasto woła do magistratu o polewanie ulic wodą zwłaszcza nad ranem, jak również gościńca naokoło plant. Inaczéj będą ludzie padać po ulicach od skwaru i kurzu.

Szkoła główna izraelicka męska i żeńska na Kazimierzu w Krakowie w roku 1870/71.— Do szkoły męskiéj uczęszczało do klasy I do oddziału *A* 70 uczniów, do oddziału *B* 74 uczniów; do klasy II do oddziału *A* 56 uczniów, do oddziału *B* 50 uczniów; do klasy III 47 uczniów, do klasy IV 34 uczniów. Razem więc uczniów 331.

Do szkoły żeńskiéj: do klasy I do oddziału *A* uczennic 111, do oddziału *B* 76, do oddziału *C* 76; do klasy II do oddziału *A* 73, do oddziału *B* 68; do klasy III 90, do klasy IV 28. Razem uczennic 522. Ogółem 853 uczniów i uczennic.

Nauczycieli oprócz dyrektora było 10, a nauczycielek 9; razem 19.

Rada zawiadowcza kolei Karola Ludwika podała pod dniem 29 z. m. petycję do rady państwa w sprawie kolei Lwów-Tomaszów. Rada zawiadowcza, któréj walne zgromadzenie majowe r. b. poleciło konkurować przy koncesjonowaniu nowych kolei w Galicji, podaje następujące powody: Według projektu rządowego w radzie państwa wniesionego, ma koncesja na budowę kolei Lwów-Tarnów powierzoną być tow. kolei lwowsko-czerniowiecko-jasskiéj. Sam jednak projekt nowéj téj linji i sposób rozwoju jéj pode Lwowem, zachowano w tajemnicy. Gdy jednak w razie uchwalenia koncessji w myśl wniosku rządowego, kolej nowa nie tylko dotknie linji Karola Ludwika, ale ją nawet przecinać by musiała, coby wywołało zamieszanie w manipulacji na dworcu kolei Karola Ludwika i do zatargów z dworcem sąsiednim prowadziło; gdy według uchwały komisji ambulacyjnéj z dnia 23 czerwca 1860 r., z nakazu rządu lwowski dworzec kolei Karola Ludwika tak zbudowano, aby stał się ogniskiem i wszystkich do Lwowa docierających kolei, między któremi linję Lwów-Tomaszów wyraźnie wymieniono, a zatem rada zawiadowcza kolei Karola Ludwika uprasza izbę, aby przy konstytucyjném traktowaniu wniosku Lwów-Tomaszów, ułożyła go w ten sposób, iżby kolej Karola Ludwika o tę koncessję współubiegać się mogła.

Barbarzyństwo. — W styczniu r. b. przekroczył granicę koło Radziwiłłowa wychodźca Aleksander Orłowski, rodem z Kongresówki. Będąc studentem, został za udział w powstaniu w r. 1863 wywieziony wraz z rodzicami na Sybir. W drodze zmarli mu rodzice, on zaś po 7-letniéj męczarni w kopalniach zdołał szczęśliwie umknąć carskim siepaczom i schronił się do Galicji. Przyaresztowano go w Brodach, a z polecenia namiestnictwa osadzonym został w więzieniu tamtejszego sądu powiatowego wespół z prostymi zbrodniarzami i włóczęgami, w celu przeprowadzenia jakichś indagacji i zasięgnienia poświadczenia moralności ze strony rządu moskiewskiego!!! Z steraném zdrowiem w skutek długoletnich katuszy piekielnych, cierpiący młodzieniec, zamiast upragnionéj wolności znalazł powtórne więzienie w Brodach. W końcu maja r. b. zachorowawszy w murach więziennych na niebezpieczną słabość piersiową, przeniesionym został do szpitala miejskiego, zawsze jednakowoż pod ścisłym dozorem policyjnym. W całém mieście nikt prawie nic o nim nie wiedział, temi dniami dopiero wikary tamtejszy obrz. rz. kat. ks. Eiselt, udzielając dogorywającemu męczennikowi pociechy religijnéj, dowiedział się ze zgrozą o smutnym losie tego nieszczęśliwego. Natychmiast za wstawieniem się jego zarządzono składkę pieniężną, a w skutek usilnych starań tego zacnego kapłana pozwoliło starostwo przenieść konającego młodzieńca z szpitala na świeże powietrze do pobliskiéj wioski. Według zdania lekarzy, godziny życia jego są policzone a suchoty przyszły tylko z niezdrowego powietrza i niewygód przez czas 5-miesięcznego pobytu w więzieniu tutejszém! O ile nam wiadomo, wielką część winy tak nieludzkiego po-

stępowania i smutnych następstw, przypisać należy adjunktowi powiatowemu p. P., który sprawę Orłowskiego z prawdziwie angielską flegmą i karygodną opieszałością przewlekał, dotąd nic w niéj nie uczyniwszy. Niechaj umiera człowiek niewinny, wszak komfort i własna wygoda przedewszystkiém, a po śmierci jakiegoś podejrzanego włóczęgi, zawsze będzie dość czasu zreferować tę sprawę! Dodać musimy, że wzmiankowany p. adjunkt nosi polskie nazwisko i nie zalicza się do biurokratów, lecz do klasy innych kratów... a przecież... nie umiemy sobie wytłómaczyć jego postępowania.

Ruchliwy księgarz i nakładca w Krakowie J. M. Himmelblau, wydał część II (Składnia i wierszowanie) Gramatyki języka niemieckiego, według najnowszych niemieckich dzieł gramatycznych do użytku młodzieży polskiéj, ułożona przez E. Kebena. Książka ta opracowana starannie, zaleca się do praktycznego użytku.

Śpiewnik narodowy. „Poruszyliśmy już byli razy kilka w piśmie naszém potrzebę *śpiewnika narodowego*, któryby zawierał najulubieńsze polskie pieśni świeckie ułożone na cztery głosy tak męskie jak mięszane i służył za podręcznik śpiewny naszym kółkom śpiewackim, towarzystwom przemysłowym, czeladniczym i podobnym. Dotąd jednakże nawoływanie nasze było bezskuteczne.

Zdaje się, że muzycy polscy nie pojęli jeszcze ważności ludowego śpiewu towarzyskiego: kiedy bowiem na zaspokojenie potrzeby salonów wychodzi rok rocznie znaczna ilość pieśni polskich na głos jeden z towarzyszeniem fortepianu, naprózno się dotąd oglądamy za śpiewnikiem dla towarzystw. Skutkiem tego braku dotkliwego pieśń na ustach naszego ludu albo zamiera zupełnie, albo co gorsza ustępuje niemieckiéj.

A przecież mamy tyle piosneczek tak okolicznościowych tak wprost patrjotycznych, które ani co do tekstu ani co do melodji nie ustępują żadnym zagranicznym. Chodziłoby tylko o to, aby je umiejętnie zebrać, ułożyć na cztery głosy, już to mięszane lub same męskie — i zebrane w tanim wydaniu ogłosić drukiem.

Byłoby rzeczą pożądaną, aby towarzystwa nasze przemysłowe rolnicze — a przedewszystkiem wyłącznie śpiewackie na zebraniach swoich i pogadankach sprawę tę poruszyły, w rezolucjach zakonstatowały potrzebę takiego śpiewnika i w pismach publicznych rezolucje swoje w téj mierze ogłosiły.

Sądzimy, że skoro potrzeba ta publicznie i zbiorowo wyrażoną będzie, ludzie fachowi nie zaniedbają uczynić jéj zadość.

Sprawa śpiewnika narodowego nie jest sprawą podrzędnéj wagi w stosunkach naszych: chodzi tu o obronę charakteru narodowego, który albo staje się ponurym i ociężałym przez to, że rozbrat czyni z pieśnią, albo wprost wynarodawia się przez pieśń niemiecką. Z wielu stron, mianowicie z prowincji naszéj — gdzie dużo potworzyło się „katolickich kółek śpiewackich," odbraliśmy natarczywe prośby, aby sprawy téj dopóty nie zasypiać, dopóki skutku pomyślnego nie będzie, gdyż chodzi tu rzeczywiście o żywotną kwestją narodową.

Dla tego nie wahamy się na tym miejscu zwrócić na sprawę tę uwagę myślących obywateli, towarzystw — a przedewszystkim muzyków polskich". *Gaz. T.*

We Lwowie komitet prowizoryczny, zajmujący się przygotowaniami do przyjęcia gości z Poznańskiego, Prus zachodnich, Szlązka i Krakowa, mających przybyć dnia 13 sierpnia do Lwowa i zabawić trzy dni, zaprosił do udziału wszystkie stowarzyszenia w mieście, nie wyłączając żydowskich. W piątek o godz. 4 po południu na zebraniu u p. Fran. Bałutowskiego nastąpi utworzenie komitetu stałego.

Rodak nasz Aleks. Guttry, skazany przez sąd stanu berliński, pierwiastkowo zaocznie na karę śmierci a późniéj po stawieniu się na kilkoletnie więzienie forteczne, otrzymał w tych dniach amnestję. Ułaskawienie królewskie, wydane po wojnie austrjackiéj, przysługiwało jedynie przestępcom politycznym, którzy prawomocnie skazani zostali, o innych zaś przestępcach, którzy się dopiero późniéj przed sąd stawili, miał minister sprawiedliwości o każdym z osobna raportować królowi. Do téj kategorji należał i p. Guttry.

Dowiadujemy się, iż w dniu 23 lipca b. r. odbędzie się w kościele archi katedralnym w Poznaniu konsekracja księdza oficjała licencjata św. teologji Janiszewskiego, na sufragana tamtejszéj djecezji.

Z ulicy Wolskiéj. — Widząc z jaką gotowością umieszczacie w szpaltach swojego pisma słuszne żądania lub zażalenia mieszkańców, tuszę sobie, że nie odmówicie też miejsca i prośbie z ulicy Wolskiéj.

Jeżeli bowiem są narzekania na nieporządek w centrum miasta goszczący, to cóż dopiero da się powiedzieć o przedmieściach, a raczéj o owych brudnych i błotnistych wsiach przedmiejskich. Ulica też Wolska — która z położenia swego mogłaby być jedną z najprzyjemniejszych, gdyby się kto nią zaopiekować raczył, dziś biedaczka znać uznana za pełnoletnią i pozostawiona sama sobie, znosi wraz z jéj mieszkańcami dotkliwe sieroctwo i upokorzenie.....

Mówię, upokorzenie, bo jakżeż inaczéj to nazwać — gdyśmy zaniosłszy do prezesa magistratu zażalenie na lampiarza — że ten paru lamp nie zapala, nie tylko niedoczekali się zadosyćuczynienia, ale co większa odtąd jakoby z umysłu całą ulicę co noc zupełna ciemność ogarnia.

Powtarzamy więc na tém miejscu:

1. Że lampiarz wcale lamp nie zapala, a naftę na inny cel obraca.

2. Że z domu zwanego „kochanów" wszelka nieczystość wylewana nie ścieka — lecz spokojnie spoczywa w kanale wzdłuż całéj ulicy, rozsyłając duszącą woń na przechodzących.

3. Że po drugiéj stronie ulicy w kanale trawa dotąd nieskoszona, a więc woda nie ma którędy spływać.

Ponieważ, jak wiadomo, ulicą tą posiadającą bardzo liche chodniki, liczna publiczność na przechadzki wychodzi, czyby więc nie można owego bruku zmienić wcześniéj, nie odkładając tego „*ad calendas graecas.*" Wiemy przytem, że wszędzie poza Galicją podobne do téj ulice (n. p. w Warszawie Aleje Belwederskie, aleje Jerozolimskie a teraz ulicę Chłodną i podobno nawet Krakowskie przedmieście) dla przyjemności przechadzających się osób wysadzają drzewami, czyby też i w Krakowie nie dało się tego zastósować na ulicy Wolskiéj?.... wszak jest dość szeroką a może nawet z powyższych względów i godną tego. *Unus pro multis.*

W dniach 14, 15, 16 b. m., odbędzie się wystawa robót uczniów instytutu technicznego, w gmachu tegoż instytutu na 2 piętrze.

Piszą nam z Prus zachodnich: Z zadziwieniem wyczytaliśmy w *Czasie,* że w Prusach zachodnich w Mgowie pan Z. D. „posiada znaczną zbrojownię, mianowicie polskiéj broni i t. d." Podanie to nie zgadza się o tyle z prawdą, że w Mgowie jest wprawdzie dużo broni, jak: tasaków pruskich, karabinków pruskich, ale bardzo mało staréj broni mającéj wartość; aby zaś miało Mgowo zbrojownię polską — temu przeczymy, bo tu nikt o tém ani słyszał, ani wiedział. — Mówią, że na téj broni są i herby polskie, jak np. Prawdzic, ale te herby niedawno tam umieszczono.

Ciekawi jesteśmy zapowiedzianego dzieła o uzbrojeniu w Polsce — daj Boże!

Niedawnemi czasy w Gdańsku była śliczna broń z czasów Batorego do nabycia, zdobna wizerunkami czterech królów i na rękojeści herby Polski i Litwy. Donoszono zbieraczowi staréj broni, czy nie nabędzie, ale nietylko nie nabył, nie przyjechał obejrzeć, ale nawet nie odpisał. — Tę zbroję w Gdańsku nabył pan A. L. S. i ofiarował do muzeum w Rapperswyl.

Rozeszły się wiadomości, że w Karlsbadzie, Marienbadzie, Francensbadzie panuje ospa epidemicznie. Donoszą nam dzisiaj z Karlsbadu telegrafem, że tam epidemicznych objawów ospy wcale nie było i nie ma.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Adam Chodyński adw. z Kalisza; Marjan Marsop kup., Wład. Gruszecki radca tow. kred., z Warszawy; Maurycy Hurtig kup. z Wiednia; Jan Błaskiewicz ob. z Galicji; Aniela Łącka ob. z Częstochowy; Winc. Smaczniński radca stanu z Kongresówki; Marja Turna obyw. z Poznańskiego; Józef Poleski ob. z Rokitna.

HOTEL pod RÓŻĄ. *Przyjechali:* Jadwiga Olizar wł. d. z Poznania Alojzy Crede kupiec, J. Schwartz kupiec z Berlina; M. Halpern ob. z Warszawy; F. Schmidt kup. z Pragi; Stan. hr. Romer wł. d. z Galicji; Mikołaj Kwieraski z Rossji; Hubert Stępowski ob. z Podola; Walenty Stapka dr. praw z Hradisch.

Sprawy sądowe.

L. 5764/871.

W imieniu Jego Cesarskiéj Mości.

Ces. król. sąd krajowy jako sąd prasowy w Krakowie w sprawie prasowéj przeciwko Romualdowi Jakubowskiemu w skutek oskarżenia przez dra Karola Mallego pod dniem 7 grudnia r. 1870 l. 21,902 wniesionego, obwinionemu o wykroczenie obrazy honoru z §§ 487 i 488 ust. k., po przeprowadzonéj w dniu 6 czerwca r. 1871 rozprawie głównéj zawyrokował:

Romuald Jakubowski jest winnym dokonanego wykroczenia przeciwko bezpieczeństwu honoru z §§ 487 i 488 ust. k. jako bezpośredni sprawca i za to na zasadzie § 493 ust. k. przy zastosowaniu § 260 ust. k. skazanym zostaje na karę aresztu przez dwa miesiące, uzupełnionego jednym postem w każdym tygodniu kary.

C. k. sąd krajowy karny jako sąd prasowy
Kraków 6 czerwca 1871.

Jaworski.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Program *dziesięciodniowych wędrujących kursów rolniczych dla nauczycieli ludowych,* urządzonych staraniem głównego zarządu towarzystwa pedagogicznego i komitetu galic. tow. gospodarskiego, potwierdzony przez ministerstwo roln. dekretem z dnia 22 maja rb. l. 792.

W Krakowie: 1) O mechanicznéj uprawie roli, p. Pańkowski 5 wykł.; 2) O narzędziach i machinach rolniczych i o praktycznem tychże użyciu, p. Rylski 9 wykł.; 3) O meteorologji w stosunku do gospodarstwa wiejskiego, p. May 8 wykł.; 4) O jedwabnictwie, dr. Kozubowski 4 wykł.; 5) O pożytecznych i szkodliwych dla gospodarstwa wiejskiego zwierzętach, p. Zgórek 4 wykł.; 6) O pszczelnictwie, p. Florkiewicz 4 wykłady.

W Tarnowie: 1) O weterynarji dla rolnika, p. Kubicki 9 wykł.; 2) O chowie zwierząt domowych, p. Pańkowski 8 wykł.; 3) Chemja do życia codziennego zastosowana, p. Rozwadowski 7 wykł.; 4) O pszczelnictwie, p. Florkiewicz 4 wykł.; 5) O pożytecznych i szkodliwych dla gospodarstwa wiejskiego zwierzętach, p. Schütz 4 wykł.

W Gródku: 1) O uprawie i wyprawie lnu, p. Noskowski 9 wykł.; 2) Chemja do życia codziennego zastosowana, dr. Fabian 9 wykł.; 3) O ogrodnictwie i sadownictwie, p. Przeszlakiewicz 5 wykł.; 4) O jedwabnictwie, p. Popiel 5 wykł.; 5) O pożytecznych i szkodliwych dla gospodarstwa wiejskiego zwierzętach, p. Romer 4 wykł.

W Stanisławowie: 1) O ogrodnictwie i sadownictwie i poprawném suszeniu owoców, p. Tyniecki 9 wykł.; 2) O meteorologji w stosunku do gospodarstwa wiejskiego, p. Bodyński 9 wykł.; 3) O jedwabnictwie, p. Biczaj 5 wykładów; 4) O pszczelnictwie, tenże 5 wykł.; 5) O pożytecznych i szkodliwych dla gospodarstwa wiejskiego zwierzętach, dr. Wierzejski 4 wykłady.

Każdy wykład trwa półtoréj godziny i obejmuje teorję; popołudniu odbywają się wycieczki i ćwiczenia praktyczne.

Do końca czerwca rb. ustał **księgosusz** w Bochni i Cikowicach, a wybuchł w Damienicach pow. bocheńskiego i stwierdzono takowy w rzezalni krakowskiéj i w Stanisławicach pow. krakowskiego.

Obecnie zaraza ta panuje w trzech miejscowościach pow. bocheńskiego i dwóch powiatu krakowskiego, gdzie na 1456 sztuk bydła rogatego w 32 zagrodach 33 padło, a 48 ubito. Nadto ubito 37 sztuk o zarazę podejrzanych.

Andrychów 4 lipca. — Pszenica 5.75, żyto 4.50, jęczmień 3.45, owies 2.25, kukurydza 4.60, ziemniaki 1.80, siano 1.60, konicz 2, słoma 1.40, drzewo twarde 8, miękkie 6.30, funt mięsa 0.20, masa masła 1.40.

Biała 8 lipca. — Pszenica 6.10, żyto 4.10, jęczmień 3.10, owies 2.15, kukurydza 6.30, groch 7, bób 6.50, soczewica 8, proso 7.20, tatarka 3.90, ziemniaki 2.24, siano 1.60, konicz 2.20, słoma 2, centnar wełny 60—120, drzewo twarde 10, miękkie 7.50, funt mięsa 0.26, centnar lnu 20, konopi 24. koniczyna 28, wyrobnik dziennie 40—0.60.

Bochnia 6 lipca. — Pszenica 5.50, żyto 3.60, jęczmień 3.15, owies 2.15, groch 5.50, bób 4.50, tatarka 2.25, ziemniaki 1.50, siano 1.40, konicz 1.50, słoma 0.95, drzewo twarde 12, miękkie 10.50, okowita 1, masło 0.45.

Nowy Sącz 7 lipca. — Pszenica 5.25, żyto 4 35, jęczmień 3.25, owies 2.50, groch 5.50. ziemniaki 2.25, słoma 1, siano 2.60, drzewo twarde 8, miękkie 5.30, funt masła 0.40, masa okowity 0.50.

Oświęcim 6 lipca. — Pszenica 5.50, żyto 4.—, jęczmień 3.10, owies 2.25, groch 6, bób 4.50, tatarka 2.50, proso 3.50, kukurydza 4, ziemniaki 1.50, rzepak 7, koniczyna 27.50, siano 2.30, konicz 2.70, słoma 1.80, drzewo twarde 7.50, miękkie 5.30, okowita 0.80, masa masła 1.50.

Rzeszów 7 lipca. — Pszenica 5.25, żyto 3.45, jęczmień 2.80, owies 2.30, groch 4.25, fasola 4.75, tatarka 2.70, proso 2.90, ziemniaki 1.80, koniczyna 25, siano 1.55, słoma 0.95, drzewo twarde 13, miękkie 8.50, okowita 0.72, funt masła 0.40, mięsa $0.19^{1}/_{2}$, kopa jaj 0.90, centnar lnu 24, konopi 20.

Wieliczka 7 lipca. — Pszenica 6.18, żyto 4.07, jęczmień 3.25, owies 1.94, groch 5.13, ziemniaki 2, siano 1.10, słoma 0.90.

Cieszyn 1 lipca. — Pszenica 82 ft. 6.20, żyto 78 ft. 4.27, jęczmień 76 ft. 3.20, owies 47 ft. 2.02, mierzyca ziemniaków 1.30, funt masła 0.46.

Wiedeń 8 lipca. — Na dzisiejszéj giełdzie zbożowéj usposobienie było mdłe, ale z powodu małego dowozu ceny niewielkiéj uległy zmianie. Mąki w ogóle utrzymały się, jeden tylko młyn zniżył ceny takowych.

Do godziny pierwszéj notowano owies 44 ft. 2.10, za 45 ft. 2.14; pszenicę $82^{1}/_{2}$ ft. 5.75, słowacką $86^{1}/_{2}$ ft. 6.10.

Płacono za trzodę polską 21—24, za węgierską 24—26.50 za centnar żywy.

Obrot w spirytusie ograniczony; zakupowano tylko na gwałtowne potrzeby. Płacono w sprzedaży hurtownéj po $52^{3}/_{4}$—53 cent., a w cząstkowéj po $53^{3}/_{4}$—54 c. za stopień.

Peszt 8 lipca. *(Targ zbożowy.)* — Obrot pszenicy bez znaczenia i bez zmiany.

Płacono pszenicę za 83 ft. 5.70, za 87 ft. 6.35; żyto słabiéj 3.25—3.30; jęczmień bez zmiany 2.35—2.75, owies utrzymał się w cenie 2.15—2.20. — Za centnar szmalcu płacono 33 do 34.50.

Wrocław 11 lipca.

Obrot tygodniowy na targu wrocławskim.

Ubiegły tydzień rzadką w tym roku odznaczył się pogodą, bo deszcz tylko raz padał — chociaż dosyć rzęsisty, a nawet gwałtowny; zresztą mieliśmy upały dochodzące w cieniu do 24 stopni R. O ile powietrze to na dojrzewające rośliny korzystnie wpływa, o tyle cierpią na tém targi zbożowe, które i w tym tygodniu były za granicą równie jak u nas przy bardzo słabém usposobieniu, w skutek czego i ceny po części spadły. Niemało też przyczyniły się do tego znaczne dowozy od strony morza, jakie mianowicie Anglja, Belgja i Holandja w ostatnim czasie odebrały, co naturalnie na inne kraje oddziałać musiało.

I nasz targ, równie jak wszystkie inne, miał bardzo słabe usposobienie. Pszenica z trudnością tylko znalazła kupca; żyto tylko w lepszém ziarnie zwracało na siebie uwagę, a poślednie było całkiem zaniedbane; za jęczmień płacono niżéj; na owies słabszy niż dotąd popyt.

Na ostatnim targu notowano jak następuje:
Pszenica, za 100 kilogr. białéj $6^{7}/_{6}$ do $7^{1}/_{3}$ tal.; żółtéj $6^{1}/_{6}$—$7^{2}/_{15}$ tal.
Żyto, za 100 kilogr. $4^{1}/_{3}$—$4^{11}/_{12}$ tal.
Jęczmień, za 100 kilogr. $3^{3}/_{5}$—$4^{5}/_{12}$ tl.
Owies, za 100 kilogr. $4^{8}/_{15}$—$4^{14}/_{15}$ tal.
Groch, za 100 kilogr. $4^{14}/_{15}$—$5^{1}/_{4}$ tal.
Wyka, za 100 kilogr. 4—$4^{3}/_{10}$ tal.
Koniczyna i rzép zupełnie bez dowozu.
Okowita spokojnie; za 100 litrów (100 kwart polskich) 100 stopni Trall. loco $16^{1}/_{2}$ tal., na lipiec-sierpień 16 tal., na sierpień-wrzesień $16^{1}/_{6}$ tal. listem, na wrzesień-październik $16^{5}/_{12}$ tal. gotówką.

Żyto na bliższe termina trochę lepiéj; na lipiec i lipiec-sierpień $46^{1}/_{2}$ tal., na sierpień-wrzesień $46^{3}/_{4}$ tal., na wrzesień-październik $47^{1}/_{8}$ tal.

Kurs banknotów austrjackich na ostatniéj giełdzie $81^{3}/_{4}$ tal. za 150 złr.

Ajencja banku rolniczo-przemysłowego „Kwilecki, Potocki i spółka w Poznaniu"
T. Sadowski i M. Sokolnicki

Wiadomości telegraficzne.

Peszt 10 lipca. Węgierski *Lloyd* donosi jako wiadomość pewną, że bar. Prokesz-Osten nie powróci więcéj na swoje stanowisko do Konstantynopola.

Tutejsze dzienniki otrzymały od rządu zawiadomienie, że wiadomość, jakoby eskadra rossyjska miała przepłynąć przez Dardanelle, jest nieuzasadnioną. Prokesz-Osten był wczoraj u Andrassego na obiedzie. — *Naplo* utrzymuje, że Gablenz nie zostanie posłem w Berlinie.

Paryż 10 lipca. Dzienniki legitymistyczne *L'Union* i *L'Echo Français* zapytują, dlaczego autorowie noty przesłanéj dziennikom legitymistycznym, nie opatrzyli jéj swymi podpisami.

Univers podaje między autorami noty, nazwisko Falloux.

Podczas wyborów w departamencie Manche, obrany został umiarkowany republikanin de Tocqueville 37,000 głosami przeciw 27,000.

Madryt 10 lipca. Ostatniemi dniami przedsięwzięto liczne aresztowania z powodu pogłoski o ewentualnym spisku Karlistów. Z wiarogodnego źródła zapewniają, że aresztowania powyższe skierowane są przeciw wiadomym i znanym członkom „Internationalu."

Rzym 10 lipca. Papież wezwał do siebie kardynała Merode i jenerała jezuitów P. Becksa. Powołanie to ma znaczenie w kołach dyplomatycznych, gdyż zapewniają, że obaj dygnitarze kościelni mieli po wjeździe króla do Rzymu spotkanie z Viscontim-Venostą i uważani są za reprezentantów idei ugody z Włochami.

Rzym 10 lipca. Dziennik *Campidaglio* ogłasza pismo kardynała wikarjusza do wiernych, zakazujące im czytania dzienników rzymskich nie-klerykalnych.

Konstantynopol 11 lipca. Zapewniają półurzędownie, że komisarz rządowy Mahomet Bey nie ma zadania objęcia rejencji w Tunisie.

Odpłynięcie floty do Tunisu zaniepokoiło wszystkich, pomimo że nikt nie przypuszcza gwałtu.

Przegląd polityczny.

Po zamknięciu rajchsratu, zakończył się znowu jeden okres procesu austrjackiego. Położenie nasze dzisiejsze rozpatrujemy na czele dziennika.

Jeden dziennik wiedeński zapewnia ponownie, że jest zamiar zjazdu cara, cesarza niemieckiego i austrjackiego w jesieni, jak również, że ks. Hohenlohe powiózł do Ems list cesarza austrjackiego do cara. Donoszą też, że gabinet austr. usiłuje wpływać na Turcję w duchu ustępstw i umiarkowania w sporze z Egiptem i Tunis, iżby rzeczy nie doszły do ostateczności, z czego obecnie prawdopodobnie tylkoby Rossja skorzystać umiała i mogła.

Dzieniki legitymistyczne francuzkie jak *Union* i *Echo* twierdzą, że tylko mała garstka legitymistów porzuciła białą chorągiew dla trójkolorowéj; niemniéj przeto jest faktem, że stronnictwo legitymistyczne rozpadło się i członkowie jego przeszli po części do obozu umiarkowanych republikanów, lub do orleanistów. Została się garstka wiernych, którzy mogą w głębi serca wielbić Henryka V, ale w polityce nie zaważą na szali.

Dziennikarstwo francuzkie nie przestaje podsycać nienawiści do Niemców i radzi nie wpuszczać ich do kraju.

W dziennikach pruskich zaprzeczają wiadomości o podjęciu w tym czasie kwestji północnego Szlezwiku. Zwróciliśmy zaraz uwagę czytelników na nieprawdopodobieństwo téj wieści.

Rząd pruski gotuje się do stanowczéj kampanji przeciw ultramontanom i porozumiewa się w tym względzie z rządem bawarskim.

Zwracaliśmy kilkakrotnie uwagę czytelników na cel do jakiego Prusy od dawna dążą t. j. do wytworzenia w Niemczech jedności religijnéj za pomocą tak zwanego niemieckiego katolicyzmu, który dziś przybrał nazwisko staro-katolicyzmu. Ultramontanom należy się zasługa, że podali do tego sposobność rządowi pruskiemu przez nierozważne parcie w kierunku wstecznym.

Namiętna chęć cofnięcia ludzkości nie wiedzieć w jakim celu do średniowiecznych idei, zaślepiła ich tak dalece, że téj chęci poświęcili interesa kościoła katolickiego. Na skutki nie długo czekaliśmy, a to dziś dopiero początek. I ci sami ludzie, którzy są przyczyną rozdwojenia, śmią dziś rzucać potwarze i obelgi na wszystkich, którzy w ich jarzmie chodzić nie chcą i którzy czują całą fatalność położenia.

Ostatnie telegramy.

Drezno 12 lipca. Dziś odbyło się tryumfalne wejście wojsk, na czele jechał król, który wręczył królewiczowi buławę marszałkowską udzieloną mu przez cesarza niemieckiego.

Paryż 12 lipca. Hr. Chambord wrócił do Brüggen, niebawem uda się do Frohsdorf.

Wersal 11 lipca. Zgromadzenie narod. postanowiło wziąć pod obrady wniosek względem ustanowienia cyfry z r. 1870, iżby młodym ludziom popisowym dać sposobność wyciągnięcia dobrych numerów; również i wniosek uzupełnienia rejestrów stanu cywilnego w Paryżu — poczém dalszy ciąg obrad o radach generalnych.

Raudot popiera energicznie utworzenie komisji departamentowych i przytacza, że rząd niemiecki dał przyrzeczenie udzielenia większych wolności. Min. Lambrecht protestuje przeciw porównywaniu Francji z rzymskiém państwem z czasów upadku i przeczy, jakoby odwaga i patrjotyzm już nie istniały we Francji. Co do Sabaudji powołuje się na tamtejszych deputowanych, że prowincja ta nie żałuje przyłączenia do Francji. Silva dep. sabaudzki stwierdza francuzkie usposobienie Sabaudji podczas wszystkich klęsk i dodaje, że związek Sabaudji z Francją jest ścisły, zwłaszcza od chwili, gdy Francja stała się rzeczpospolitą. Jeden deputow. z Nizzy mówi: Jest u nas niezadowolenie, ale przyczyną jego jest zły podział administracyjny i nadużywanie władzy urzędowéj — lecz ludność jest szczerze Francji przychylną.

Art. II: „rada generalna wybiera z pośród siebie komisją departamentową" przyjęty 440 przeciw 132 głosom.

Wersal 12 lipca. Posiedzenie zgrom. nar. Minister marynarki oznajmia, że wieść o wywiezieniu kilku tysięcy kobiet do Cayenny jest nieprawdą, rząd względem wywiezienia powstańców działać będzie tylko w porozumieniu z zgrom. nar. Jules Favre oświadcza, że mniemane pismo Thiersa do hr. Harcourt (posła w Rzymie) jest podrobione.

Londyn 11 lipca. Na mityngu panów uchwalono odrzucić bil o reorganizacji armji i żądać na przyszły rok przedłożenia zupełniejszego.

Nowy Jork 10 lipca. Irlandczycy uzbrajają się i grożą napadaniem na protestanckie procesje. Powołano kilka pułków, są obawy zamieszek.

Kursa. — Wiedeń 12 lipca god. 2. — Akcje kredytowe 283 10. — Lombardy 174.70. — Losy z 1860 r. 101.60. —Losy z r. 1864 128.60. — Akcje franko-austr. 116.25.— Napoleony 9.83. — Akcje kol. galic. Karola Ludwika 246.75. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 174.75. — Akcje kolei północno-wschodniéj 162.25. — Akcje banku —. —. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 106 50. — Akcje banku jeneraln. 87.50. — Renta w srebrze 68.90. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 75.—. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 171.50. — Akcje anglo-banku 254.—. — Akcje kolei rząd. 408.—. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 171.25. — Akcje kol. Rudolfa 161.50.— Akcje kolei pardubickiéj 176.50. — Akcje kolei północ. 213.—. — Tramway 220.—. Akcje banku budowy 82.30. — Akcje kolei wschodniéj 83.75. — Akcje kolei alföldzkiéj 176.75. — Akcje banku anglo-węgierskiego 88.—.

Usposobienie giełdy: bezczynne.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

POCIĄGI OSOBOWE na kolejach żelaznych.	Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą popoł.
w *Krakowie:* lwow.	11.30	10.28	5.41	3.11
„ „ miesz.	7.—	—	—	8.53
„ wielicki...	9.—	—	—	5.39
„ wiedeńs.	6. 3 10.10	3.33	9.52 11.59	9. 5
„ na Oświe. wroc.	6. 3	—	9.52	3.21
„ do Wrocł. mysl.	8.—	—	—	3.21
„ warszawski	8.—	—	—	6.30
w *Wieliczce:* krakowski	—	5.—	9.38	—
w *Tarnowie:* krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2. 6
„ „ miesz.	9.52	—	9.42	—
„ lwowski	3.35	12.31	3.24	12.23
„ „ miesz.	—	5.58	—	5.48
w *Rzeszowie:* krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„ „ miesz.	—	1.19	—	1.—
„ lwowski	n. 1.13 9.28	— —	n. 1.— 9.19	— —
„ „ miesz.	—	2.44	—	2.35
w *Przemyślu:* krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„ „ miesz.	—	4.32	—	4.42
„ lwowski	— —	6.39 10.48	— —	6.17 10.92
„ „ miesz.	10.53	—	10.33	—
we *Lwowie:* krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„ „ miesz.	6.42	—	—	8.—
„ brodzki..	8.52	n.11.50	2.50	n.7.24
„ czerniow..	10.49	10.20	—	—
w *Brodach:* lwowski..	p. 3.23	10.50	3.23	12.21
w *Czerniowcach:* lwow.	—	—	7.—	9.13
w *Mysłowicach:* krak..	11.33	—	—	—
w *Warszawie:* krak....	9.—	—	—	8.51
w *Wiedniu:* krak....	8.—	5.— 3.39	4.— 3.50	7.32

Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Ludwika według zegaru lwowsk., który idzie 16 m. pierwéj: a na kolei półn. Ferdynanda według zegaru prags., o 12 m. później od krakowskiego.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 11 lipca.	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Listy zastawne.		
Listy zast. gal. 4% bez kup.	75 50	74 50
„ „ „ 5%	85 50	84 50
„ „ „ bank. hip. 6%	90 25	89 50
„ „ „ bank. wł. 6%	91 50	90 50
Akcje kolei.		
Akcje gal. kol. Karola Lud.	43 —	246 —
„ „ „ lwows.-czer.	175 50	173 5
Akcje banków.		
Akcje banku krakowskiego z wpłatą 80 złr.	68 —	— —
Akcje banku gal. hipotecz.	123 —	120 —
Obligacje.		
Obligacje indemniz. galicyj.	77 —	76 —
„ poż. głod. galic.	— —	— —
Rossyjskie premje z r. 1864	— —	— —
„ „ z r. 1866	— —	— —
Waluty.		
Srebro pol. st. za 100 złr.	— —	— —
„ nowe obr. 100 złr.	— —	— —
Bankn. pol. 100 złr.......	— —	— —
Ruble ros. za 100 rsr.....	164 —	162 —
Talary pr. za 100 tal.....	185 —	183 —
Srebro nowe austr........	122 —	120 —
Dukat ważny	5 88	5 80

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Napoleon d'or	9 90	9 80
Półimperjały rossyjskie ...	10 10	9 9
WIEDEŃ, 11 lipca.		
Dług państwa: Renta 5%	59 35	59 25
„ w srebrze 5%	69 —	68 90
„ wal. austr. spłac. 5%	69 05	68 95
Losy pożycz. z r. 1839....	296 50	295 50
„ „ „ 1854 4%	94 50	94 —
„ na 500 1860 5%	101 30	101 10
„ na 100 1860 5%	112 75	112 25
„ na 100 1864....	129 —	128 50
Como..................	25 —	24 —
Oblig. ind. gal. 5%	75 50	75 —
„ „ bukow....5%	74 25	73 75
Galic. pożycz. głodowa 7%	— —	— —
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 złr. .	254 25	253 75
Anglo-węgierskie........	88 —	87 —
Austr. kredytowe	277 —	275 —
Kredyt. handl. przemysł...	283 20	283 —
Dyskontowy austr.......	— —	— —
Franco austr...........	116 25	116 —
Krakowski hand. przem..	— —	— —
Galicyjski krajowy......	— —	— —
Narodowy..............	772 —	770 —

Akcje kolei:	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Alföld Fiume..........	177 25	176 75
Czeska zach. na 200 złr.	253 50	252 50
„ północ. „ 150 „	134 —	133 25
Elżbiety..... na 200 „	220 25	291 75
Ferdynanda na 1000 „	2117 —	2112 —
Franc. Józefa „ 200 „	203 25	203 —
Kar. Ludwika „ 200 „	247 50	247 25
Koszyc. Bogum. 170 „	03 —	102 50
Lwow.-Czern. na 200 „	175 25	174 75
Północn. zach. austr.....	209 —	208 50
Rudolfa ..... na 200 złr.	161 75	161 25
Siedmiogrodzka „ 200 „	172 —	171 50
Rzadowa na 200 (500 fr.)	409 —	408 —
Theissbahn	44 75	244 25
Tramway	219 —	218 50
Południowa na 500 fr....	83 75	83 25
Węgier. półn. wsch. 200 złr.	162 75	162 25
„ wschodnia 200 „	175 20	175 —
Akcje przem. i Listy zast:		
Borysławskie naft. 200 złr.	— —	— —
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	106 50	106 25
Listy zast. galicyjskie 4%	76 50	76 —
„ „ „ 5%	— —	84 —
„ „ Banku Hyp. 6%	90 50	90 25
„ „ Bank. Włoś. 6%	91 25	91 —
„ Bank. narod. M. K. 5%	96 80	96 60
„ „ „ W. A. 5%	92 —	91 80
„ zast. węgierskie $5^{1}/_{2}$%	89 50	89 —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	— —	101 —
„ „ zachod. 300 „ 5%	94 —	93 60
„ Cesarz. Elżbiety 5%	96 —	95 50
Elżb. wsr. 100 zł. w. a. 5%	— —	101 —
Elż. em. 1862 „ „ 5%	94 75	94 25
Elż. „ 1869 „ „ 5%	100 50	100 —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Kol. Ferd. za 100 z. MK. 5%	92 —	91 50
„ „ „ WA. 5%	89 —	88 50
„ „ „ (sr. pł.) 5%	106 25	105 75
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	107 50	106 75
„ „ „ 2 emisja	101 —	100 75
„ Lwow.-Czern.-Jassy:		
I. emisja na 300 złr. 5%	79 25	79 —
II. „ „ 5%	92 —	91 60
III. „ „ 5%	85 50	85 —
„ Rudolfa na 300 złr. 5%	91 70	91 50
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	89 25	89 —
Rządowa ......na 500 fr.	139 75	139 25
„ II. emis. „ „	138 50	137 50
Południowa	111 50	111 20
na 200 fl. sr. za 100 wa. 5%	89 90	89 70
Bony 1870 za 74 „ 5%	— —	— —
„ 1875 „ 76 „ 5%	239 —	238 —
„ 1877 „ 78 „ 6%	— —	— —
Losy prywatne:		
Kredytowe na 100 fl. wa.	175 50	174 75
Clary..... „ 40 „ mk.	39 —	38 —
Żeglugi na Dunaju 100 „	— —	— —
Keglewicza.... na 10 „	17 —	15 —
Budy ..... na 40 fl. wa.	35 —	34 —
Palfy ..... na 40 „ mk	33 50	32 50
Rudolfa ... „ 10 „ wa.	15 50	15 —
Salm ..... „ 40 „ mk.	44 50	43 50
St. Genois „ 40 „ mk.	33 —	32 —
Stanisławow. „ 20 „ wa.	25 —	24 —
Tryestu.... „ 100 „ mk.	21 —	119 —
Waldstein.. „ 20 „ „	25 —	24 50
Windischgrätz. 20 „ „	25 —	24 —
Weksle:		
Augsbrg. za 100 fl. niem $4^{1}/_{2}$	103 80	103 40

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Berlin za 100 t. 5 skonto	—	—
Frankf. za 100 fl. 4 „	103 95	103 85
Hambrg 100 mark 4 „	91 35	91 25
Londyn 10 ft. st. $3^{1}/_{2}$ „	123 60	123 55
Paryż za 100 fr. $2^{1}/_{2}$ „	48 50	48 40
Monety:		
Dukaty ważne........	5 85	5 84
Napoleony	9 85	9 84
Srebro..............	121 75	121 50
LWÓW, 10 lipca.		
Indemn. galicyjska 5%	75 60	75 10
„ bukow... 6%	— —	— —
Listy zastawne.... 5%	85 25	84 75
„ „ 4%	75 60	75 15
L. zast. banku hip. 6%	90 20	89 75
„ „ włościań 6%	91 75	91 —
Pożyczka głodowa 7%	— —	— —
Dukat ważny........	5 85	5 78
Napoleon d'or........	9 81	9 78
Półimperjał ros.	10 10	9 95
Rubel srebr..........	1 96	1 90
„ papierowy.....	1 63	1 62
Talar pruski	1 84	1 82
Srebro	122 50	121 —
WARSZAWA, 10 lipca.	Rs. k.	Rs. k.
Listy zast. serji 1.. 4%	88 69	88 19
„ „ „ 2.. 4%	88 3	87 53
„ zastawne z r. 1869	88 20	87 80
„ likwidacyjne.. 4%	73 12	72 62
Poż. lot. z 1864.. 5%	51 50	151 —
„ „ z r. 1866.. 5%	149 —	— —
Akcje kol. warsz.-wied.	— —	80 —
„ „ warsz.-bydg.	69 —	— —
„ „ warsz.-teres.	— —	— —
„ „ łodzkie ...	— —	— —
Weksle na Wied. za 150 z	91 50	91 20

L. 2418.

Ogłoszenie
o dostawie kamienia i wykonaniu robót brukarskich.

Zamierzając ulice i place miejskie dotąd żwirowane, w miarę możności kolejno wyłożyć brukiem, otwiera niniejszém gmina kr. m. Lwowa publiczną konkurencyę na dostarczenie gotowego obrobionego materjału brukarskiego i na wykonanie roboty ułożenia bruków.

Co do jakości materjału, przyjęty będzie tylko kamień pierwszego rzędu trwałości, zatem granit, gnaiz, porfir, kwarzec i najtwardszy gatunek piaskowca; materjał ten ma być w kostki czyli sześciany 6 — 7 lub 8 calowe gładko w ten sposób obrobiony, aby przy ułożeniu między kostkami nie pozostawała szczelina większa nad pół cala szerokości.

Robotę układania bruków wykona przedsiębiorca na miejscu własnym robotnikiem i narzędziem.

Do téj roboty brukarskiéj należy oprócz samego ułożenia bruku, tylko podsypka piaskowa pod kostki i wysypanie piaskiem powierzchni bruku ukończonego.

Wolno przedsiębiorcy wziąść w antepryzę samo dostarczenie materjału lub samą robotę brukarską, albo oba przedsiębiorstwa razem.

Oferty na te przedsiębiorstwa magistrat lwowski przyjmować będzie do d. 30 sierpnia 1871 r.

Takowe powinne zawierać następujące bliższe szczegóły:

1. Ilość kostek dostarczyć się mających obliczona na sztuki lub na sążnie kwadr. powierzchni bruku. Do oferty na dostawę należy dołączyć w każdym razie wzór kamienia według możności już w kostki obrobionego.
2. Czas, w którym dostawa kostek czy to partjami, czy też na raz dokonaną być ma.
3. Ilość żądanego wynagrodzenia od sztuki z dostawą do Lwowa albo do stacyi kolejowéj najbliższéj miejsca produkcyi, lub od sążnia kwadr. bruku ułożonego czy to materjałem przedsiębiorcy, czy kamieniem od gminy dostarczyć się mającym.
4. W ofercie na samą robotę brukarską należy przynajmniéj w przybliżeniu oznaczyć, ile sążni kwadr. ruku przedsiębiorca w jednym oku ułożyć byłby w stanie.

Bliżéj określone warunki i wyjaśnienia odnoszące się do obydwu przedsiębiorstw, udzielać będzie magistrat na życzenie w podaniu wyrażone, pisemnie lub ustnie w miejskim urzędzie budowniczym.

Nadmienia się jeszcze: że nie jedna wyłącznie, lecz i kilka ofert może być przyjętych, o ile odpowiadać będą zamiarom gminy.

W razie przyjęcia oferty, spisany będzie formalny kontrakt i przytém przedsiębiorca na zabezpieczenie dotrzymania podjętych zobowiązań złoży kaucyę w ilości 10% umówionego wynagrodzenia. 2013(2-3)

Magistrat kr. miasta
Lwów, d. 15 czerwca 1871 r.

L. 1031.

OGŁOSZENIE.

W powiecie Wielickim jest opróżniona posada technicznego dozorcy drogowego z płacą miesięczną 33 złr. 33 1/3 cent. w. a., która zostanie prowizorycznie obsadzoną na d. 2 sierpnia b. r.

Życzący się ubiegać o tę posadę, mają wnieść swe podania poparte kwalifikacjami najdaléj do dnia 30 lipca b. r. do biura Wydziału Rady powiatowéj w Wieliczce.

Z Wydziału Rady powiatowéj Wielickiéj.

Wieliczka d. 8 czerwca 1871 r.

2056(1-3) Prezes Rady
Niedzielski.

Wieś: „Ropa“

na gościńcu głównym między Gorlicami a Grybowem położona, obejmująca przestrzeni morgów 500, z tego orno zimi 360 morg. łąk 50 morg., a pastwisk 90 morg. po większéj części w grunt orny przemienionych — wszystko w dwóch folwarkach, jest natychmiast z inwentarzem lub bez tegoż na lat 12 pod bardzo korzystnemi warunkami do wydzierżawienia. 2025(1-3)

Bliższa wiadomość u właściciela Feliksa Skrochowskiego w Ropie p. r. Gorlice.

Kąpiele w Roju-Darkowie
pod Frysztadem (Freistadt) na Szląsku austr.

Wszystkim zwiedzającym tutejsze kąpiele słone oznajmia się, iż otwarcie świeżo utworzonéj stacyi przestankowéj w Darkowie na kolei Koszycko-Oderbergskiéj przed źródłem słoném, nastąpi

dnia 15-go lipca 1871 roku,

przez co dogodny jest przyjazd i odjazd i dana możność robienia wycieczek koleją żelazną na wszystkie strony.

Biletów do Darkowa dostanie w najbliższych stacyach w Karwinie i Cieszynie.

Uroczystość otwarcia odbędzie się dnia 23-go lipca 1871 r. osobnym pociągiem z Cieszyna wychodzącym o 2giéj godzinie popołudniu do stacyi przestankowéj w Darkowie do restauracyi; powrót o godzinie 11-téj wieczór.

2057(1-3) **Nadzór kąpielowy.**

STACJE MĘKI PAŃSKIÉJ

wykonane według sławnych kompozycyj w sztuce biegłych, jak **Führicha, Fortnera, Overbecka** itd. najznakomitszych akademickich sztukmistrzów.

I. Obrazy olejne.

I. Wydanie, wielkość obrazu 20" — 15", wykonane według znanych i pięknych kompozycyj professora Fornera al fresco, w kościele ś. Ludwika w Monachium. Cena **bez ram** .... 100 złr.
Z szczególnie trwałemi i pięknemi złotemi ramami i ozdobami .... 170 „
II. Wydanie, wielkość obrazu 28" — 20" **bez ram** .... 175 „
Z szczególnie trwałemi i pięknemi zł temi ramami i ozdobami .... 225 „
III. Wydanie, wielkość obrazu 36" — 28" **bez ram** .... 250 „
Z ramami i ozdobami jak wyżéj .... 350 „

II. Druki farbami olejnemi.

IV. Wydanie, wielkość obrazu 20" — 15" według kompozycyi Fortnera, bez ram .... 56 „
Z ramami i ozdobami .... 90 „
rogi ozdobne .... 105 „
V. Wydanie, wielkość obrazu 26 1/2" — 19" **bez ram** .... 65 „
Z ramami i ozdobą .... 110 „
VI. Wydanie, wielkość obrazu 36" — 25" **bez ram** .... 175 „
Z pięknemi złotemi ramami .... 250 „

Oprócz wyż wzmiankowanych wydań, dostarczam **Stacje Męki Pańskiéj** olejno malowane, wielkości według upodobania, z gwarencyą najdokładniejszego wykonania i **po najumiarkowańszych cenach.**

Ze mojo **Stacje Męki Pańskiéj w każdym względzie** szanowna zamawiająca publiczność zadowolniają, i wszystkim wymogom odpowiadają, zaświadcza najwyższi dostojnicy duchowni.

Próby tych obrazów posyłam natychmiast do łaskawego obejrzenia.

Wyjątkowo zezwala się na wypłate ratami i wogóle na przystępne warunki ze strony kupców. — Mając ustawicznie **większe zasoby** Stacyj Męki Pańskiéj w moim składzie, jestem w stanie wszelkim życzeniom natychmiast zadosyć uczynić i polecam się łaskawym względom.

Następnie przyjmuję zamówienia na olejno malowane obrazy świętych — obrazy do ołtarzy i do chorągwi, i t. p. według upodobania wielkości i po najumiarkowańszych cenach.

NB. W skutek mego pierwszego ogłoszenia w tym szanownym dzienniku, otrzymałem zamówienia od 12 parafij, które według świadectw były zupełnie zadowolone.

Skład obrazów

1895(6-6) **Jana Heindla**

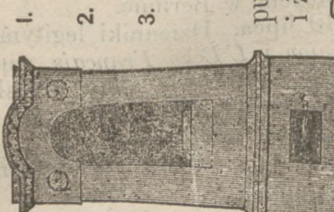
Wiedeń, Stephansplatz Nr. 7 im Fürst-erzbischöflichen Palais.

Zarząd Fabryki Wyrobów Glinianych i Cegielni Parowéj
MAURYCEGO BARUCHA W ŁAGIEWNIKACH
pod Krakowem,

przeniósłszy skład tych wyrobów z domu Wgo A. Milewskiego
do pracowni wyrobów kamieniarskich P. Hochstima
na ulicy ś. Jana,

ma zaszczyt Szanowną Publiczność uwiadomić,

iż w téj pracowni zamówić można:



1. **Piece kaflowe i kominki** wszelkich gatunków i rozmiarów, różnemi ozdobami zaopatrzone.
2. **Ozdoby architektoniczne, ogrodowe, figury rozmaite i naczynia do sztucznego chowu ryb.**
3. **Cegły maszynowe zwyczajne, prasowane, dachówki, piecówki, gąsiory, dreny, cegły ogniotrwałe (Chamott)** i inne przedmioty do tego zawodu należące.

Wyroby powyższe, zagranicznym w niczém nie ustępujące, wykonywuje się według przedłożonych rysunków i żądanych rozmiarów pod warunkami i cenami **przystępnemi.**

1929(3-14)

SKŁAD FABRYCZNY
TAPET i OBIĆ POKOJOWYCH
Roman Strzyżowski i Florentyn Mikoszewski

w Wiedniu,
Kärntnerring, 18 — Palais Wertheim,

poleca się z swoim doborem wszelkich rodzajów tapet i obić, dekoracyj na sufity, listew drewnianych i złoconych, storów i żaluzyj do okien. — Przyjmuje i wykonywa wszelkie **zamówienia pod odpowiedzialnością.**

Próby i kosztorysy na żądanie bezpłatnie. 2046(2-35)

Kurs Przygotowawczy Wojskowy

dla przyszłych kadetów i aspirantów oficerskich do armii czynnéj (piechoty i kawaleryi), kadetów i oficerów do obrony kraj., oficerów do rezerwy, jednorocznych ochotników, tudzież dla chcących wstąpić do akademij wojskowych,

rozpoczyna się z d. 1 października.

Można uczęszczać na pojedyncze tylko przedmioty wojskowe, tudzież na naukę szermierki, strzelania do tarczy i języków: francuskiego i angielskiego. — Zakład przyjmuje także na wikt i stancyę.

Zgłaszać się można do podpisanego codziennie między godz. 3 a 7 po południu w t. z. pałacu jezuickim **we Lwowie** (gdzie Tow. Sokół) na I. piątrze.

F. F. Köstlich,

2024(2-3) c. k. nadporucznik obrony krajowéj — dyrektor zakładu.

BÓL ZĘBÓW
leczę w okamgnieniu i gruntownie.
ZEPSUTE i SZPETNE ZĘBY
przyprowadzam znowu do stanu użytecznego i pięknego.
BRAKUJĄCE ZĘBY 2010(1-6)

osadzam bez najmniejszego bólu, nierdzewne się od prawdziwych, a do żucia wyborne.

W. UJHELYI jun.
następca dentysty J. Ż. Ujhelyi

Przyjmuje od g. 9 do 12 i od 2 do 6. Mieszka przy ul. Florjańskiéj Nr. 359 w domu p. Rogójskiego.

Mam zaszczyt moich P. T. Szanownych Interesantów niniejszém zawiadomić, że znajdujące się moje Biuro Agencyjne i Komisowe przy ulicy Floriańskiéj w hotelu pod „Różą“

przeniosłem pod Nr. 70 przy ulicy Grodzkiéj
(obok księgarni pana Wildta).

Zarazem ośmielam się także donieść, że powierzono mi:

SKŁAD KOMISOWY
mebli żelaznych i maszyn do szycia, wag balansowych i dziesiętnych

z najsłynniejszych fabryk, które sprzedaje po cenach fabrycznych.

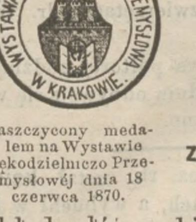
Uniżony

2051(1-1) **Jakób Goldwasser.**

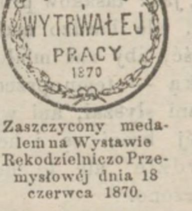
!Zmiana lokalu!



PRACOWNIA
wyrobów rymarskich,
przyborów
podróżnych, myśliwskich, batów wszelkiego rodzaju i t. p.



Zaszczycony medalem na Wystawie Rękodzielniczo Przemysłowéj dnia 18 czerwca 1870.



Zaszczycony medalem na Wystawie Rękodzielniczo Przemysłowéj dnia 18 czerwca 1870.

znaczny zapas kuferków własnoręcznéj roboty,

skład płótna, bielizny damskiéj i męzkiéj i różnych drobiazgów, oraz pracownię sukien damskich,

przenoszę takowe z ulicy Floryjańskiéj na ulicę Grodzką Nr. 67 dom Wgo Kaczmarskiego.

Składając podziękowanie Szanownéj Publiczności, która mnie zaszczycała dotąd swojemi względami, polecam się nadal Jéj łaskawéj pamięci.

Z uszanowaniem

2049(2-3) **F. D. Procner.**



Stósowne na podarunki dla bierzmujących się.

Dobi ze uregulow. zegarki własnego wyrobu
wypróbowane przez c. k. urząd probierczy
sprzedaje się z poręczeniem trzechletniém po niesłychanie niskich cenach.

Tylko 1 złr. 50 kr. albo 2 złr. prawdziwy paryski zégar bronzowy z jednoroczném poręczeniem.

Tylko 9 złr. prawdziwy angielski srebrny zégarek cylindrowy z kryształowemi szkłami, minutnikiem, wraz z pięknym łańcuszkiem do zégarka ze złota talmi z medaljonem i kartą zaręczenia.

Tylko 12 złr. srebrny zégarek cylindrowy z prawdziwą obrączką złota do odskakiwania, mocném szkłem kryształowém, wraz z łańcuszkiem, medalionem z złota talmi, z kartką zaręczenia.

Tylko 15 albo 20 złr. prawdziwy angielski srébrny zégarek ankrowy savonette, z podwójną kopertą najpiękniéj grawirowaną wraz z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi i kartką zaręczenia.

Tylko 13 złr. prawdziwy angielski zegarek chronometrowy srebrny w ogniu złocony, wraz z łańcuszkiem medalionem z złota talmi i kartą zaręczenia.

Tylko 14 złr. taki sam w znacznie lepszym gatunku z oryentalnym drogoskazem.

Tylko 14 albo 17 złr. prawdziwy angielski zégarek remontoir Prince of Wales najsilniejszego kalibru z szkłem kryształowém, z wnętrzem nikłowém z prawdziwego złota talmi; zégarki te o tyle są lepsze od innych że nakręcają się bez kluczyka, do takiego zégarka otrzymuje każdy łańcuszek z złota talmi wraz z medalionem i kartką poręczenia gratis.

Tylko 13 złr. prawdziwy angielski zégarek cylindrowy z złota talmi, najnowszego fasonu z podwójnemi szkłami kryształowemi, gdzie można wnętrze chociaż zamknięte zobaczyć, oraz z łańcuszkiem z słota talmi, medalionem i kartką poręczenia.

Tylko 13 złr. zégarek z złota talmi z podwójną kopertą savonette odskakującą, szkła kryształowe i wnętrze niklowe, wraz z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi, medalionem i kartą poręczenia.

Tylko 14 albo 17 złr. zupełnie mały damski zégarek srebrny pozłocony wraz z łańcuszkiem na szyję z prawdziwego złota talmi i kartką poręczenia.

Tylko 18 złr. prawdziwy angielski w ogniu pozłacany srebrny zégarek chronometrowy z podwójną kopertą, pięknie emaljowany, wraz z pięknym łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi, medaljonem i kartką poręczenia.

Tylko 18 albo 20 złr. najlepszy srebrny prawdziwie angielski zegarek ankrowy na 15 rubinów wraz z łańcuszkiem z najlepszego złota talmi, medalionem, i kartką poręczenia.

Tylko 20 złr. srébrny zegarek remontoir bez kluczyka nakręcający się wraz łańcuszkiem z złota talmi i medalionem.

Tylko 23, 25 27 złr. złoty zégarek damski wraz z łańcuszkiem, medalionem i kartą poręczenia — następnie 45 — 65 z kamieniami brylantowemi.

Łańcuszki z złota talmi krótkie złr. 1, 1.20, 1.50, 1.80, 2, 3, 4, 5, 7, łańcuszki na szyję długie złr. 1.50, 2, 2.50, 3, 4, 5, 6, 8.

Pendułowe zégary z własnéj fabryki

raz na dzień naciągany 10, 11 i 12 złr., — co 8 dni 16, 17, 18, 19 i 20 złr.
Budziki bijące godziny i półgodziny co 8 dni się nakręcające od 25 do 30 złr. największe.
Zégarki repetir bijące kwadranse i godziny od 40 złr. w górę.

Najnowsze własnego wynalazku

zegary pendułowe z werkiem grającym 2 lub więcéj kawałków — co godzinę jeden grając. Werki grające 2 kawałki 18 do 20 złr. 3 kawałki 25 — 28 złr. Wszystkie zégarki są pierwszéj jakości i nie należy ich mieszać z fałszywemi.

Za poprzedniem przesłaniem należytości lub za zaliczką pocztową każde zamówienie uskutecznia się punktualnie w 24 godzinach.

Nieregulowane zégarki 2 złr. taniéj. Cenniki gratis.

Zégarmistrze, handlujący zégarkami znajdą wielki zbiór zégarków od 4.000 do 5.000 sztuk po zadziwiająco tanich cenach.

Tylko w skutek kilkoletniego pobytu w Anglji i Szwajcarji i wielkiego pokupu jestem w stanie sprzedawać zégarki tak tanio.

Józef Hawelka fabrykant zégarków w Wiedniu,
Leopoldstadt, grosse Pfarrgasse Nr. 6.

Za zégarki u mnie nabyte ręczę 3 lata w przypadku, jeżli w ciągu tego czasu sprężyna się złamie lub coś innego się zdarzy, obowięzuję się to bezpłatnie naprawić.

Główny skład: w Wiedniu, Leopoldstadt, grosse Pfarrgasse Nr. 6.
Filia: Floridsdorf, Hauptstrasse. 1695(11-12)



1964(2-12)

BYDŁO
holenderskie, pełnéj krwi,

nader piękne, czystéj krwi i dobrze chodowane, w każdym wieku jest na sprzedaż

w Skalszy (Schalscha) pod Gliwicami
na Szląsku Pruskim.
St. Z. B. I. Litt. C Nr. 21.



Nr 2.

Mariengasse in Wien
znajduje się
pierwszy i największy austryjacki
SKŁAD OBUWIA
Emanuela Sterna,

tak na sprzedaż w wielkich partjach, jako téż i pojedyńczo, gdzie są w zapasie najelegantsze szyfiety męzkie, damskie i dla dzieci, również w największym wyborze i po zadziwiająco niskich stałych cenach, a to:

Obuwie dla mężczyzn.

ze skóry patent.	od fl. 4.50	do fl. 5	—
„ „ kozłowéj	„ „ 5	—	„ 6.50
„ „ cielęcéj	„ „ 5	—	„ 7.50
„ „ „ z dną podeszwą	„ „ 8.50	—	„ 10
ze sukna dla cierpiąc. na nogi	„ „ 6.50	—	„ 8
z moskiewsk. lakieru	„ „ 6	—	„ 7.50
z mosk. lak. z 2ną podesz. kork.	„ „ 9	—	„ 10
buty juchtowe lub cielęce	„ „ 9	—	„ 12

dla pań. 1247(78-100)

Prunel, skórzan. lub aksamit.			
„ wykładane	„ „ 2.80	—	„ 4.80
„ z fren.	„ „ 7	—	„ 7.50
„ do ściągan.	„ „ 3	—	„ 4.50
„	„ „ 3	—	„ 6
„ „ na podeszw	„ „ 5.50	—	„ 7.50
Ze sukna wykładane	„ „ 5.50	—	„ 8.50
Atłasowe	„ „ 6	—	„ 7.50

dla dzieci i dziewcząt

Prunelowe, skórz., aksamitne	„ „ 1.80	—	„ 3.5
„	„ „ 2.80	—	„ 4

dla chłopców

Buciki ze skóry cielęcéj	„ „ 3	—	„ 4
Polskie buty	„ „ 6	—	„ 7.50

Dla braku miejsca, nie mogą tu w tém miejscu wszystkie gatunki być wymienione. Dokładne cenniki przesyłamy na żadanie bezpłatnie.

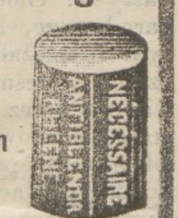
Zamówienia z prowincji załatwiają się za pobraniem należytości pocztą natychmiast. — Do zamówienia należy dołączyć miarę. Reparacje uskuteczniają się jak najrychléj.

Odprzedający otrzymają rabat.

Selbstbehandlung



geheimer
Krankheiten



Nécessaire Antiblenorrhéene

zur Selbstbehandlung der Genitalflüsse (Tripper) enthält die Utensilien und die Medicamente sammt belehrenden Instructionen für

Selbstbehandlung des Trippers
ohne weitere aerztliche Hilfe zu beziehen in der **Ordinationsanstalt** des Spezialarztes

Med. Dr Bisenz

Mitglied der „Wiener Medizin. Facultät“ etc.
Wien, Stadt Currentgasse Nr. 12.
Preis 10 fl. ö. Währ.
(ohne Postnachnahme).

Ebendaselbst zu haben das Werk:
„Die geschwächte Manneskraft“,
Impotenz, deren Ursachen und Heilung.
Preis 2 fl. ö. W. 1365(60-150)

Zakład i Produkcya Nasion
J. BULSIEWICZA
w Bochni,

zaleca nasienie **Rzepy pastewnéj ścierniańki**
(Stoppelrübensaamen)
Kwarta polskiéj miary 1 złr. 1975(3-6)

Koncesyonowane Biuro
komissyjne i wywiadowcze
dla
Galicyi i Bukowiny
Zygmunta Kotkowskiego
w Wiedniu (Stadt, Auwinkel Nr. 3)

poleca się

w zakupnie i sprzedaży dóbr i realności miejskich, w wypożyczaniu i lokowaniu kapitałów, w zakupnie i sprzedaży wszelkich gatunków zboża i ziemiopłodów, materjałów surowych i gotowych fabrykatów, głównie wełny, spirytusu; w stręczeniu spólników z odpowiednymi kapitałami do wszelkich handlowych i przemysłowych przedsiębiorstw; w stręczeniu i umieszczaniu ludzi fachowo wykształconych we wszelkich gałęziach kupiectwa, przedsiębiorstw i gospodarstwa wiejskiego; w przyjmowaniu inseratów do dzienników krajowych i zagranicznych, nakoniec w pośredniczeniu i udzielaniu wyjaśnień w wszelkich interesach.

1921(9-12)

W pierwszych dniach lipca r. 1871 ukażą się
w księgarni
Żupańskiego w Poznaniu
następujące dzieła:

1. **Pamiętniki Niemcewicza** (nieznane dotąd) obejmujące **lata od 1809 — 1820**, 2 tomy około 60 arkuszy druku, cena **5** tal.
2. **II. tom „Dziejów narodu polskiego“** przez **Teodora Morawskiego**, 28 ark. druku — **2** tal.

Kto nabył pierwszy tom, obowiązany jest kupić i drugi, bo osobnych luźno tomów księgarnia nakładowa nie odstępuje. — Dzieło całe składać się będzie z 6 tomów.

Zamówienia na oba te dzieła przyjmuje każda księgarnia.

Księgarnia J. K. Żupańskiego
1852(13-16) **w Poznaniu.**

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.